ODRA-NIEMEN

Ponad Granicami

Kwartalnik Stowarzyszenia Odra-Niemen Nr 1/2023 (10) ISSN: 2719-762X



Fot. Narodowy Instytut Audiowizualny – pocztówka z początku XX wieku, kolekcja prywatna z Brodnicy

160. rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

czytaj na str. 18-36



Konferencja w Londynie .... str. 3



Nie ustajemy w pomocy..... str. 5



Rozszczepiona pamięć..... str. 23

Jaki będzie 2023 rok dla Stowarzyszenia Odra–Niemen?



ILONA GOSIEWSKA,
PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO
STOWARZYSZENIA ODRA–NIEMEN

Wchodzimy w kolejny, 14. rok działań Stowarzyszenia Odra–Niemen. Ten rok będzie czasem wyzwań, tworzenia strategii, wielu spotkań, projektów. Przed nami wybory nowego zarządu głównego na kolejną, 7-letnią kadencję. To będzie duży zarząd, 13-osobowy, z przedstawicielami oddziałów stowarzyszenia, wyznaczający nowe kierunki.

Wybory nowych władz stowarzyszenia to dobry czas na podsumowanie tego, co za nami. Zaczynaliśmy prowadzenie organizacji w trzy osoby. Na koniec I kadencji, w 2016 roku, mieliśmy 159 członków. Stan na 2023 rok to 431 osób. Liczba naszych oddziałów po I kadencji, oprócz centrali, to cztery środowiska powstałe na Podlasiu, Lubelszczyźnie, w Wielkopolsce i Małopolsce. Obecnie, oprócz centrali we Wrocławiu, mamy osiem oddziałów, dołączyły środowiska SON na Opolszczyźnie, Mazowszu, Podkarpaciu i powstał jeden oddział zagraniczny na Ukrainie – we Lwowie.

Na początku realizowaliśmy ponad 20 dotacyjnych małych i średnich projektów krajowych i lokalnych. Obecnie wykonujemy kilkanaście zdań. Są to duże projekty, często kilkuletnie, międzynarodowe, ze znacznymi budżetami. Przez pierwsze 10 lat działaliśmy w biurze mieszczącym się w starym budynku, bez szans na rozwój. Obecna siedziba ma ok. 300 mkw., mieści się w zadbanej kamienicy w centrum miasta. Mamy własną salę konferencyjną wraz z zapleczem biurowym i gospodarczym. Miejsce stało się naszą wizytówką i jest coraz bardziej popularnym adresem we Wrocławiu w zakresie realizacji działań społecznych, edukacyjnych, patriotycznych, międzypokoleniowych.

Po dwóch kadencjach Stowarzyszenie Odra–Niemen ma dobrą pozycję. Jest rozpoznawalną, sporą organizacją, którą partnerzy darzą szacunkiem. Ma ogrom doświadczeń projektowych i może się rozwijać w dowolnym kierunku wybranym już przez nowy zarząd. Za mną, przez te wszystkie lata, mnóstwo spotkań w środowisku, z partnerami w kraju i za granicą, z przyjaciółmi, którzy wspomagają Stowarzyszenie Odra–Niemen, z wolontariuszami. Na moje ręce spływa do nas wiele życzliwości, chęci dalszej pracy, ale najczęściej słyszę, że Odra–Niemen to **wiarygodność i pracowitość**. Niech to zatem będzie testamentem odchodzącego zarządu oraz posagiem dla nowego. Niech kolejne 7 lat działania tylko te cechy wzmocni. Dziękuję wszystkim za te 14 niepowtarzalnych lat. Z nadzieją patrzę w przyszłość Stowarzyszenia Odra–Niemen.

Rok regrantingu i rozwoju działań medialnych



EUGENIUSZ GOSIEWSKI

W 2023, oprócz ważnych – jak co roku – działań na rzecz Polonii i Polaków poza granicami kraju, najważniejsze obszary działalności Stowarzyszenia Odra–Niemen obejmą dwa tematy. Pierwszy z nich to rozwój działań organizacji w obszarze mediów. Kwestia kwartalnika „Ponad Granicami" pozostała bez zmian w stosunku do działań w latach poprzednich. W ostatnich trzech latach wydaliśmy dziewięć numerów kwartalnika poświęconego sprawom Polonii, Polaków poza granicami Ojczyzny, ale również innym ważnym aspektom naszej historii i współczesności. Teraz wiemy już, że wydamy kolejne dwanaście numerów, prowadząc działania medialne przez następne trzy lata.

Jednakże nasza działalność medialna wzbogaci się o nowy aspekt. Od roku 2023 uruchamiamy portal internetowy, który będzie medium codziennym. Na elektronicznych łamach będziemy publikować wiele tekstów związanych z funkcjonowaniem polskich środowisk w różnych krajach, na różnych kontynentach. Poruszymy tam wiele kwestii ważnych dla organizacji pozarządowych w Polsce i za granicą. Opisywać będziemy ważne aktualne wydarzenia i ciekawe projekty. Będzie wiele tekstów bardzo poważnych, ale również znajdą tam Państwo wiele ciekawych historii. Niektóre z nich będą pisane z przymrużeniem oka. Jestem przekonany, że portal będzie się cieszył dużym zainteresowaniem i szybko zdobędzie liczne grono wiernych czytelników.

Oba nasze media funkcjonować będą w najbliższych trzech latach dzięki dofinansowaniu otrzymanemu z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Drugim dużym obszarem naszej aktywności będą konkursy małych grantów, zarówno te realizowane regionalnie na Dolnym Śląsku, jak i te adresowane do polskich środowisk na całym świecie. Regionalny konkurs regrantingowy zyskał nowe formy promocji. Sądzimy więc, że w bieżącym roku będzie znacznie więcej wniosków o dofinansowanie lokalnych pomysłów społecznych. Dzięki wsparciu NIW-CRSO z programu NOWEFIO nasza przygoda ze wspieraniem lokalnych pomysłów społecznych na Dolnym Śląsku trwa już trzy lata. Mamy nadzieję, że będziemy ją kontynuować w kolejnych latach.

Obszar małych grantów to również kluczowa część naszej pracy na rzecz Polonii i Polaków poza granicami kraju. Od kilku lat prowadzimy działania na rzecz środowisk polskich za granicą i z każdym rokiem zyskujemy coraz większe grono zainteresowanych organizacji, instytucji i grup. Ten rok będzie na pewno kolejnym rekordowym, jeśli chodzi o liczbę zebranych wniosków oraz przyznanych dotacji. Można więc powiedzieć, że w roku 2023 skupimy się na budowaniu środowiska pozarządowego w kraju i za granicą. Jesteśmy przekonani, że nasze zaangażowanie w tym obszarze świetnie przekłada się na realizację wielu wspaniałych pomysłów generowanych przez środowiska naszych rodaków na całym świecie. I oby tak dalej!

Dlaczego poszli do lasu?



BOLESŁAW BEZEG,
REDAKTOR NACZELNY

160 lat temu, zagrożeni przymusowym poborem do rosyjskiej armii, polscy patrioci poszli do lasu. Kolejny raz Polacy, przywiedzeni do desperacji, woleli umrzeć, walcząc za Ojczyznę, niż żyć pod rosyjskim butem.

Przygotowana na rozkaz naczelnika rządu Królestwa Polskiego Aleksandra Wielopolskiego lista mieszkańców Warszawy zawierała około 8000 nazwisk i adresów ludzi podejrzewanych o udział w przygotowaniach do antyrosyjskiego powstania. Aby udaremnić te przygotowania, Wielopolski nakazał wcielenie potencjalnych spiskowców do rosyjskiego wojska. W połowie stycznia 1863 r. rosyjscy werbownicy ruszyli od domu do domu, by siłą w swe szeregi wcielić ludzi z owej listy.

Owo przymusowe wciąganie Polaków do rosyjskiego wojska nazywano branką. Przeprowadzano takie akcje co jakiś czas, ale dotychczas wybór ludzi do zaciągu odbywał się drogą losowania. Tym razem głównym celem akcji było pozbawienie spisku aktywnych uczestników, zatem werbownicy ruszyli pod adresy wskazane przez szefa lojalnego wobec caratu rządu.

Ofiarą styczniowej branki w 1863 r. padło wielu patriotów, ale wspomniana lista potencjalnych powstańców dość szybko wyciekła, stąd wielu widniejących na niej Polaków, nie czekając, aż przyjdzie po nich żandarmeria, w trybie pilnym opuściło Warszawę. Zbierali się w dwóch pierwszych oddziałach partyzanckich: w Puszczy Kampinoskiej i w lasach niedaleko Serocka.

Czy służba w rosyjskim wojsku była aż tak wielkim nieszczęściem? Może dla przedstawicieli biedoty perspektywa otrzymywania przyodziewku i regularnych posiłków mogła być atrakcyjna, ale dla warszawskiej patriotycznej młodzieży branka była niemal równoznaczna z wyrokiem bezsensownej śmierci. Albowiem służba w rosyjskiej armii trwała do 25 lat i najczęściej odbywała się z dala od rodzinnych stron. W tamtym czasie powszechnie było wiadomo, że Rosja potrzebuje rekrutów do walki z powstańcami w Czeczenii.

Ponadto ogrom rosyjskiego imperium oraz częstotliwość różnego rodzaju wojen i szalejących w armii epidemii dawały nikłe szanse na to, by rekruci kiedykolwiek wrócili do domu. Najpewniej większość miała zginąć z rąk walczących o wolność Czeczeńców. Nic zatem dziwnego, że mając takie perspektywy, młodzi patrioci woleli podjąć walkę z caratem na swoim terenie, i w tym właśnie celu ruszyli do lasu. W tej sytuacji przywódcy spisku na noc z 21 na 22 stycznia wyznaczyli termin wybuchu powstania.

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW BUDŻETU PAŃSTWA

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

ODRA-NIEMEN Ponad Granicami

ODRA NIEMEN PONAD GRANICAMI. Kwartalnik Stowarzyszenia Odra-Niemen
Adres redakcji: ul. Zelwerowicza 16/3, Wrocław 53-676. NIP: 897-16-78-921
Kontakt z Redakcją: tel.: 0048 71 355 52 02, E-mail: ponadgranicami@odraniemen.org

Redaktor naczelny: Bolesław Bezeg, e-mail: b.bezeg@odraniemen.org
Redaguje zespół.
Wydawca: Stowarzyszenie Odra-Niemen
Prezes: Ilona Gosiewska, e-mail: i.gosiewska@odraniemen.org

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

KONFERENCJA W LONDYNIE

Siedemnastego grudnia delegacja Stowarzyszenia Odra–Niemen wzięła udział w debacie „Poland and Britain – partnership in culture and combat. Yesterday and today” / „Polska i Wielka Brytania – partnerstwo w kulturze i walce. Wczoraj i dziś”, organizowanej przez polonijny portal British Poles. Wydarzenie odbyło się w niezwykle prestiżowym miejscu, jakim jest National Army Museum/Muzeum Armii Narodowej w Londynie.



Występ zespołu ludowego „Orlęta”

Rozpoczęcie spotkania wyznaczono na godzinę 14.30, lecz zaproszeni goście przybywali dużo wcześniej. Łącznie pojawiło się około 100 osób. Nim zajęto miejsca na sali konferencyjnej, na przybyłych czekała niespodzianka. Był nią występ zespołu ludowego „Orlęta”, który został założony w Londynie w 1973 roku. Tańce w strojach krakowskich oraz wspólny śpiew przykuły uwagę zwiedzających muzeum, którzy z ciekawością przyglądali się występowi.

Po tak udanym pokazie zaproszeni goście udali się na miejsce debaty. Rozpoczął ją Jerzy Byczyński, redaktor portalu British Poles, moderator debaty, witając przybyłych i prezentując prelegentów, a byli nimi Justin Maciejewski (dyrektor National Army Museum) i Marek Mrożek (dyrektor Polskiego Instytutu i Muzeum Sikorskiego w Londynie). Największą owację zebrał gość specjalny – Jan Stangryciuk, 100-letni lotnik, bohater wojenny, walczący w 300 Dywizjonie Bombowym „Ziemi Mazowieckiej”, natomiast słowem wstępu podzielił się gość honorowy, ambasador RP w Londynie Piotr Wilczek.

Wśród prelegentów był też nasz przedstawiciel – Emil Majchrzak, prezes wielkopolskiego oddziału Stowarzyszenia Odra–Niemen oraz redaktor kwartalnika „Odra–Niemen. Ponad Granicami”. Opowiedział o działalności naszego stowarzyszenia, o współpracy z British Poles, o inicjatywie rozwoju mediów stowarzyszenia (podcasty, blog podróżniczy i kwartalnik „Ponad Granicami”) i planach projektowych na ziemi brytyjskiej, a zwłaszcza o realizowanym przez dwa lata przez SON i British Poles projekcie medialnym „Ponad granicami. Media polonijne na wschodzie i zachodzie Europy”.

Na zakończenie głos zabrał parlamentarzysta brytyjski o polskich korzeniach, Daniel



Paneliści uczestniczący w konferencji

Kawczyński, który spiął klamrą dyskusję. W kuluarach odbywał się poczęstunek, a równie często jak po pączki z polskiej piekarni w Londynie, goście sięgali po numery naszego kwartalnika „Odra–Niemen. Ponad Granicami". Cały nakład, który wzięliśmy ze sobą, bardzo szybko się rozszedł.

W każdym zakątku sali rozbrzmiewał język polski. Można było usłyszeć takie słowa, jak patriotyzm, ojczyzna, dziedzictwo, przodkowie… Tego dnia to właśnie tam biło polskie serce, w Londynie. Bardzo dziękujemy organizatorom wydarzenia, szczególnie Jurkowi Byczyńskiemu z portalu British Poles. Mamy nadzieję na dalszą owocną współpracę i kolejne wizyty na brytyjskiej ziemi, gdzie wciąż czerpać można z dziedzictwa i spuścizny całych pokoleń Polaków.

Spotkanie było podsumowaniem projektu medialnego „Ponad granicami. Media polonijne na wschodzie i zachodzie Europy", dofinansowanego ze środków Kancelarii Premiera Rady Ministrów z programu „Wsparcie Polonii i Polaków za granicą 2022" oraz ze środków własnych Stowarzyszenia Odra–Niemen.

Emil Majchrzak

Fot. British Poles



Jan Stangryciuk, stuletni lotnik, bohater wojenny, walczący w Dywizjonie 300 Bombowym „Ziemi Mazowieckiej" z Pauliną i Emilem z Poznania



Na konferencję przybył tłum gości



Przemawia Emil Majchrzak - Prezes Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Odra-Niemen i prezentuje Polonii z Anglii nasz kwartalnik

NIE USTAJEMY W POMOCY

Bożonarodzeniowa edycja akcji paczkowej była całkiem udana. Oficjalnie wystartowaliśmy 15 października, jednak pierwszy wyjazd na Ukrainę zorganizowaliśmy jeszcze we wrześniu.



Śnieżna aura towarzyszyła naszym wolontariuszom

Do końca lutego udało nam się zrealizować 17 wyjazdów na Kresy Wschodnie:

– **osiem na Ukrainę**, woziliśmy produkty m.in. do Łanowic, Brzuchowic, Glinian, a także do naszego lwowskiego oddziału, który rozprowadzał dary według potrzeb;

– **dziewięć na Litwę i Łotwę**, gdzie trafiło niemal 2 200 paczek. Udało się dotrzeć do wielu placówek edukacyjnych, środowisk kombatanckich, sybirackich, parafii czy domów opieki, a także do odbiorców indywidualnych.

Łącznie na Kresy trafiło ponad 41,5 tony produktów spożywczych, chemii gospodarczej oraz innych darów wskazanych jako zapotrzebowanie w danych miejscach.



W trakcie odwiedzin u rodaków na Ukrainie

Wielkanocna część akcji była – jak zwykle – spokojniejsza. Na Ukrainę dotarły łącznie cztery transporty, wwożąc ponad 5,5 tony darów. Na Litwę pojechały dwa dedykowane wyjazdy (Podkarpacie i Dolny Śląsk) do prowadzonego przez siostrę Michaelę Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki, przywożąc niezbędne sprzęty, środki medyczne, chemię gospodarczą i żywność. Z Mazowsza na Litwę trafiło ok. 2,5 tony darów.

Mimo skomplikowanej sytuacji w obu edycjach nie zapominaliśmy o rodakach z Białorusi, m.in. wspierając tych, którzy w wyniku działań władz musieli uciec do Polski. Oczywiście jesteśmy w stałym kontakcie ze środowiskami, które pozostały w kraju.

Cały czas organizujemy również zbiórki przez nasz sklep charytatywny, gdzie można zakupić cegiełki na wsparcie naszych przyjaciół i represjonowanych Polaków na Białorusi.

Dominik Rozpędowski

Fot. SON

AKTUALNOŚCI Z WROCŁAWIA

STULECIE MJR WANDY KIAŁKI



Mjr Wanda Kiałka



Prezent od Stowarzyszenia Odra–Niemen dla jubilatki

15 grudnia 2022 roku mieliśmy przyjemność świętować 100. urodziny mjr Wandy Kiałki ps. „Marika", łączniczki i sanitariuszki AK, więzionej w Butyrkach i na Łubiance, łagierniczki z Workuty. Mimo straszliwych przeżyć, 12 lat spędzonych na nieludzkiej ziemi, bez roślin i zieleni, w skutej mrozem Republice Komi, pani Wanda jest zawsze uśmiechnięta i pełna życzliwości. W związku z tą wyjątkową rocznicą urodzin pomyśleliśmy o specjalnym prezencie. Pani Wanda często opowiada o ukochanym rodzinnym



Moment przekazania obrazu pani major

Wilnie, a szczególnie o Zarzeczu – dzielnicy, w której się wychowała i spędziła beztroskie dzieciństwo. Szczególnie zapamiętała rodzinny dom i plac z kapliczką, widoczną z okien jej mieszkania. Dziś w tym miejscu stoi cokół z aniołem, praktycznie nie ma zdjęć placu z okresu młodości pani Wandy. Bazując na fotografiach z początków XX w. i współczesnych zdjęciach, nasz przyjaciel Władek Maławski z Lublina stworzył piękny obraz, pejzaż z dzieciństwa pani Wandy. Solenizantka od razu rozpoznała miejsce i bardzo się ucieszyła.

Życzymy dużo zdrowia i radości, pani Wando!

***

ZMARŁA REGINA WIERCIŃSKA



Ostatnie spotkanie z panią Reginą w lipcu 2022 roku



Pani Regina ze swoimi dziećmi

16 grudnia otrzymaliśmy informację od rodziny o śmierci Reginy Wiercińskiej, wspaniałej Polki z Taboryszek na Litwie. Pani Regina w październiku skończyła 103 lata. Często odwiedzaliśmy ją i jej męża Stanisława, żołnierza AK, uczestnika operacji „Ostra Brama", łagiernika. Państwo Wiercińscy tworzyli wspaniałe małżeństwo, mocną rodzinę. Zawsze podczas spotkań mieliśmy przekonanie, że uczestniczymy w ważnym wydarzeniu. W lipcu razem z młodzieżą z Dolnego Śląska odwiedziliśmy panią Reginę. To było nasze ostatnie spotkanie. Z wielu mądrych słów, które wówczas padły, zapamiętaliśmy jej receptę na życie: „Trzeba żyć tak, aby nie krzywdzić drugiego człowieka". Dziękujemy za te wszystkie spotkania, zawsze otwarty i życzliwy dom i świadectwo życia.

***

PACZKI ŚWIĄTECZNE DLA DOLNOŚLĄSKICH KOMBATANTÓW

W ostatnich dniach grudnia ponad 100 paczek trafiło do dolnośląskich kombatantów Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość,



Spotkania w domach weteranów



Paczka świąteczna

sybiraków i jaworzniaków. To nie tylko wizyty z darami na święta, to także rozmowy, sprawdzanie danych kontaktowych naszych seniorów, badanie bieżących potrzeb. Dziękujemy za pomoc w dostarczaniu i pakowaniu wszystkim wolontariuszom.

Przedświąteczna akcja paczkowa to dostarczenie w całej Polsce ponad 1000 paczek, to wspólna inicjatywa wielu organizacji z całej Polski:

- Mazowiecki oddział Stowarzyszenia Odra–Niemen – pomysłodawca i koordynator akcji
- Stowarzyszenie Traugutt.org Pruszcz Gdański
- Nie Zapomnij o Nas, Powstańcach Warszawskich
- SRH GRYF Koszalin
- GRH Garnizon Gniezno
- Fundacja Pokolenie Walecznych Stargard Szczeciński
- Stowarzyszenie im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego Elbląg
- Stowarzyszenie KBŻ WPD „Czerwone Berety"

Dziękujemy za wspólną pracę na rzecz naszych bohaterów!

Projekt się udał dzięki finansowemu wsparciu Fundacji PKO SA i Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza. DZIĘKUJEMY!

***

PODSUMOWANIE KONKURSU „WOLONTARIAT ŁĄCZY LUDZI"

Stowarzyszenie Odra–Niemen zaprosiło, po raz pierwszy, uczniów szkół podstawowych, liceów, techników



Laureaci dolnośląskiego konkursu plastycznego



Laureaci dolnośląskiego konkursu plastycznego



Tort konkursowy

z województwa dolnośląskiego do udziału w konkursie plastycznym „Wolontariat łączy ludzi". Motto konkursu: „Nie zapominajcie o nas…" – to słowa płk Weroniki Sebastianowicz z Grodna i innych kombatantów spotykanych podczas działań SON. Zadaniem konkursowym było samodzielne stworzenie przez uczestnika projektu pocztówki, plakatu promującego wolontariat. 31 stycznia 2023 w naszej wrocławskiej siedzibie odbyło się uroczyste podsumowanie wydarzenia. Przyjechały delegacje z całego regionu. Główne nagrody ufundowane przez naszą organizację, dla laureatów i pedagogów przygotowujących uczniów do konkursu, to udział w wyprawach edukacyjnych: dla młodszych uczestników wyjazd do Warszawy w czerwcu 2023 roku, dla starszych wyprawa na Litwę w lipcu 2023 roku.

Mamy nadzieję, że konkurs będzie kontynuowany. Dziękujemy za udział w tym zadaniu.

***

ROCZNICA POWSTANIA ARMII KRAJOWEJ

14 lutego – tego dnia powstała Armia Krajowa. Pamiętajmy w tym dniu o bohaterach. Mija kolejna rocznica przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową. Armia Krajowa to nie tylko wspaniała tradycja, potężne struktury czy niezwykła historia. To także ludzie, bohaterowie polskiej wolności. Stowarzyszenie Odra–Niemen od 14 lat działa na rzecz bohaterów polskiej wolności. Jesteśmy z tego dumni i zaszczyceni przyjaźnią wielu kombatantów. Pamiętamy o tych wspaniałych, często zbyt skromnych ludziach w tym dniu i zachęcamy do tej pamięci innych.

W rocznicę powstania Armii Krajowej wiceprezes i współzałożyciel Stowarzyszenia Odra–Niemen Eugeniusz Gosiewski otrzymał medal od Dolnośląskiego Okręgu ŚZŻAK. Całe środowisko SON gratuluje Eugeniuszowi, który jest z kombatantami od tak wielu lat.

***

WIELKANOCNA AKCJA POMOCOWA DLA POLAKÓW Z BIAŁORUSI

W edycji wielkanocnej akcji „Rodacy Bohaterom" koncentrujemy się na Polakach z Białorusi. Od 13 lat współpracujemy z Polakami na Białorusi, znamy to środowisko doskonale. W ostatnim czasie otrzymaliśmy wiele dramatycznych telefonów od Polaków represjonowanych przez reżim białoruski. Niestety, nie mamy możliwości wyjazdu na Białoruś, by wspierać bezpośrednio naszych rodaków. W związku z tym organizujemy zbiórki środków na pomoc finansową oraz wsparcie prawne. Bądźmy solidarni z Polakami na Białorusi i okażmy im nasze wsparcie. Wiele razy otwierali przed nami swoje serca, gościli nas w swoich domach, pielęgnowali polską kulturę i kultywowali tradycje, co w tej chwili jest piętnowane przez białoruskie władze.

Apelujemy, aby godnie traktować wszystkich Polaków oraz Białorusinów, którzy z powodu reżimowych represji uciekli do Polski. Polacy posiadają paszporty białoruskie, nie wszyscy mają polskie dokumenty. Poruszają się autami na białoruskich rejestracjach. Nasi rodacy są traktowani wrogo z uwagi na wojnę toczącą się na Ukrainie. Wielu z nich nie może znaleźć mieszkania czy innej pomocy właśnie z racji przyjazdu z Białorusi. Niestety, znamy też przypadki bezpośredniej agresji.

Bardzo prosimy o przekazanie w swoich środowiskach, że Polacy z Białorusi – ale także wielu Białorusinów – przebywają w Polsce, ponieważ byli represjonowani za polską działalność czy udział w manifestacjach politycznych przeciw reżimowi. Dziś z powodu trwającej wojny na Ukrainie i wsparcia przez Białoruś rosyjskiej agresji są niesprawiedliwie włączani w ten konflikt i odrzucani przez niektórych Polaków.

Ilona Gosiewska



Plakat akcji – autor Piotr Kurpaska

AKTUALNOŚCI Z LUBLINA

ZMARŁ KPT. LONGIN ROZWADOWSKI



Śp. kpt. Longin Rozwadowski ps. „Wilk”

Na wieczną wartę odszedł kpt. Longin Rozwadowski ps. „Wilk” – żołnierz AK, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, przedstawiciel Okręgu Lubelskiego Związku Oficerów Rezerwy RP. Doświadczył zarówno okupacji niemieckiej, jak i sowieckiej. Wielki przyjaciel naszego stowarzyszenia. Spoczął na cmentarzu komunalnym na Majdanku.

***

DRUGA ROCZNICA ŚMIERCI MJR. JANA JABŁOŃCA



Śp. mjr Jan Jabłoniec ps. „Fiat”

Minęła druga rocznica śmierci mjr. Jana Jabłońca ps. „Fiat” – żołnierza Armii Krajowej z oddziału kpt. Zdzisława Brońskiego ps. „Uskok, którym przez wiele lat mogliśmy się opiekować w ramach działań stowarzyszenia. Pan Jan był bardzo serdecznym i towarzyskim człowiekiem. Miał nietuzinkowe poczucie humoru oraz ogromny dystans do siebie. Kochał ludzi, a oni kochali jego. Najlepszy przyjaciel kpt. Longina Rozwadowskiego.

***

WSPÓŁPRACA Z POLAKAMI Z LITWY

Dostarczyliśmy Polakom na Litwie paczki świąteczne, środki czystości, zebrane w ramach akcji „Rodacy



Spotkanie z członkami ZPL Szyłokarczma/Šilutė



Spotkanie z członkami ZPL – oddział w Kłajpedzie

Bohaterom” oraz artykuły szkolne z „Kredkobrania”. Spotkaliśmy się z członkami ZPL Szyłokarczma/Šilutė, ZPL Kłajpeda oraz z dziećmi ze szkółek języka polskiego działających przy obu związkach. Część z nich gościła w Lublinie w ramach wakacji z historią. Będąc w Szyłokarczmie, zapaliliśmy znicze na cmentarzu obozu śmierci „Stalag Luft VI” w Macikach, który służył okupantom niemieckim i sowieckim jako więzienie dla jeńców wojennych oraz członków podziemia polskiego. Nie mogło nas zabraknąć nad Niemnem, który przepływa przez miejscowość Rusne.

W Kłajpedzie odwiedziliśmy z darami również parafię i klasztor Franciszkanów, przy którym posługują ojcowie z Polski. Tam mogliśmy przenocować. To były cudowne dni, pozostaną w naszej pamięci na bardzo długo. „Rodacy Bohaterom” to piękna akcja, która przypomina, że ludzie potrafią się dzielić. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w zbiórki żywności w województwach lubelskim i świętokrzyskim.

***

160. ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO



Rocznica wybuchu powstania styczniowego

W 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego wzięliśmy udział w uroczystościach rocznicowych przy pomniku powstańców, który stanął w miejscu straceń. Złożyliśmy znicze i oddaliśmy hołd bohaterom.

Nasz oddział również był obecny, wspólnie z Narodowym Krasnymstawem, w Muzeum Wsi Lubelskiej, gdzie



Stoisko w Muzeum Wsi Lubelskiej

na stoisku prezentowaliśmy Bazę Grobów Powstańców Styczniowych - www.powstancystyczniowi.pl

W 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, wraz z mieszkańcami Wyczółek, zorganizowaliśmy uroczystości i uczciliśmy pamięć bohaterów. Wcześniej, podczas mszy św. w Tokarach, modlono się za dusze poległych powstańców w bitwie siemiatyckiej. W imieniu Stowarzyszenia Odra–Niemen zapaliliśmy znicze pod tablicą pamiątkową. Po uroczystości w miejscowej świetlicy, przy znakomitej grochówce, śpiewaliśmy powstańcze pieśni.

***

OSOBOWOŚĆ ROKU

Prezes naszego oddziału Władysław Maławski został nominowany do plebiscytu „Osobowość Roku 2022” w kategorii: działalność społeczna i charytatywna. Celem plebiscytu jest uhonorowanie ludzi nietuzinkowych, pomysłowych, aktywnych, którzy konsekwentnie realizują obrany cel i pociągają za sobą innych, oraz docenienie osób, które swoją działalność prowadzą nie dla poklasku, lecz z autentycznej potrzeby działania, z pasji, z chęci pomagania innym i przyczyniania się do rozwoju regionu. Nominacja jest dla nas niezwykle ważna, ponieważ jest wyrazem uznania i docenienia pracy całego naszego oddziału.

***

Z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych zorganizowaliśmy warsztaty artystyczne, w ramach których osadzeni z Aresztu Śledczego w Lublinie wykonywali ikony rotmistrza Witolda Pileckiego oraz poznawali historię związaną z tą wielką postacią.

Drużyna piłkarska Lublin SON rozpoczęła grę w Lubelskiej Lidze Orlikowej. Rozgrywki przeznaczone są dla piłkarzy amatorów, drużyn klubowych oraz drużyn firmowych. Mamy za sobą dwa wygrane mecze.

15 marca uczestniczyliśmy w Gali Finałowej II Konkursu Poetyckiego „NIEZŁOMNI W MOICH OCZACH” w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. Konkurs został objęty naszym patronatem medialnym. Cieszymy się, że jako całe środowisko Stowarzyszenia Odra–Niemen możemy wspierać tak piękne inicjatywy.

Magdalena Maławska



Drużyna piłkarska Lublin SON

LWÓW W HISTORII I KULTURZE POLSKIEJ

W lutym we Lwowie pięciolecie działalności obchodziło Stowarzyszenie Odra–Niemen–Dniestr. W ramach obchodów odbyło się podsumowanie działalności stowarzyszenia oraz prezentacja dodruku monografii „Lwów w historii i kulturze polskiej”.

W 2022 roku, podczas akcji paczkowej dla polskich organizacji we Lwowie, zapoznaliśmy się bliżej z doc. Eweliną Hrycaj-Małanicz – prezesem Lwowskiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich oraz Lwowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Wówczas powiedziała nam, że jej marzenie to dodruk książki, której jest współautorem. W pierwszej edycji wydrukowano tak mało egzemplarzy, że żaden z autorów nie miał własnej monografii. Niestety, wkrótce potem, w wieku 81 lat, pani Ewelina zmarła. Uznaliśmy, że naszym obowiązkiem jest wypełnienie jej ostatniej woli.

Lwów od wieków zajmuje ważne miejsce w historii i kulturze polskiej. Świadczą o tym liczne zabytki architektury, zbiory archiwalne, kolekcje muzealne. Pomimo różnych akcji wysiedleńczych po drugiej wojnie światowej we Lwowie pozostała grupa Polaków, którzy z różnych powodów nie zgodzili się na opuszczenie rodzinnego miasta. Rozdział autorstwa Eweliny Hrycaj-Małanicz jest dla nas szczególnie interesujący i ważny, ponieważ przedstawia powojenne losy oraz działalność patriotyczną Polaków, którzy pozostali we Lwowie. Pisała o tych, którzy nie zważając na niesprzyjające czynniki polityczne i ekonomiczne, zachowali mowę ojczystą, tradycje, patriotyzm i stanowcze przekonanie, że nie są Polonią, lecz Polakami. Przedstawiła losy najbardziej zasłużonych lwowian, np. Stanisława Adamskiego, który



Wydrukowane publikacje

był żołnierzem Armii Krajowej, brał udział w obronie Warszawy w 1939 r., był więziony w hitlerowskich obozach, a w rodzinnym mieście był prześladowany przez Sowietów. Teraz jego syn, Stefan Adamski, jest przewodniczącym Harcerstwa Polskiego na Ukrainie. Autorka wspomniała też Janinę Zamojską, która należała do najbardziej znanych i szanowanych lwowianek. Nie do przecenienia była też powojenna działalność sióstr Zappe, Ireny i Jadwigi, które we własnym mieszkaniu zajmowały się edukacją dzieci i młodzieży. To właśnie w ramach akcji „Rodacy Bohaterom” odwiedzaliśmy je z młodzieżą i paczkami świątecznymi.

W monografii została także opisana działalność najstarszych polskich organizacji oraz ich rola w życiu miejscowych Polaków.

Na prezentację dodruku monografii „Lwów w historii i kulturze polskiej” przybyło wielu Polaków, przedstawicieli polskich organizacji. Była też córka śp. doc. Eweliny Hrycaj-Małanicz oraz członkowie Katolickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Dodruk książki był możliwy dzięki staraniom Stowarzyszenia Odra–Niemen oraz współfinansowaniu z dotacji Fundacji Orlen.

Krystyna Frołowa-Fadejczuk

Fot. SON



Ze współautorem książki „Lwów w historii i kulturze polskiej” Zbigniewem Durczokiem

AKTUALNOŚCI Z MAŁOPOLSKI

ROZWÓJ TO NASZ CEL

W dniach 2-4 grudnia 2022 roku wyjechaliśmy grupą członków i wolontariuszy na warsztaty szkoleniowo-integracyjne do Koninek w ramach projektu „Rozwój to nasz cel". Wyjazd został w całości sfinansowany ze środków Fundacji Orlen. Celem projektu było podjęcie działań służących rozwojowi naszego stowarzyszenia, a przede wszystkim rozwojowi naszych członków i wolontariuszy. Uczestniczyliśmy w warsztatach, które obejmowały naukę pisania wniosków, podstaw komunikacji i pracy zespołowej. Podsumowaliśmy także dotychczasowe działania i zaplanowaliśmy kolejne wydarzenia na 2023 rok. Wyjazd posłużył również jako czas integracji w trakcie biesiady regionalnej, aktywności sportowej i rekreacji w centrum rozrywki i odnowy. Spacerując okolicznymi szlakami górskimi, poznawaliśmy okolicę i kulturę regionu Gorców.

***

ŚWIĘTA NARODZENIA PAŃSKIEGO W MAŁOPOLSCE



Wolontariusze w odwiedzinach u kombatantów

17 grudnia 2022 roku, w ramach akcji „Świąteczna paczka pamięci dla małopolskiego kombatanta", odwiedziliśmy blisko 150 seniorów z Małopolski, przekazując im paczki, w których znajdowała się: żywność długoterminowa, środki higieniczne, ciasta oraz wędliny. Przygotowaniem podarunków zajmowali się wolontariusze i członkowie naszego stowarzyszenia, a w rozwożeniu towarzyszyła nam Służba Więzienna i 11. Małopolska Brygada Obrony Terytorialnej. Organizatorzy akcji w województwie małopolskim to: oddział małopolski Stowarzyszenia Odra–Niemen oraz Łukasz Kmita, wojewoda małopolski. Partnerzy akcji: 11. Małopolska Brygada Obrony Terytorialnej, Służba Więzienna, Wojskowe Centrum Rekrutacji



Plakat akcji „Świąteczna paczka pamięci dla małopolskiego kombatanta"

w Krakowie, sieć sklepów Kocyk, Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego TAURUS, restauracja „Agape", wydawnictwo WAM.

***

„RODACY BOHATEROM" W MAŁOPOLSCE I NA LITWIE

Od początku roku w trzech miastach Małopolski trwała zbiórka w ramach akcji „Rodacy Bohaterom". Przez cały styczeń nasi wolontariusze z Krakowa, Tarnowa i Myślenic zbierali produkty spożywcze, które zostały posegregowane, a następnie spakowane. Przygotowaliśmy ponad 340 paczek.
W lutym odwiedziliśmy kilka rodzin i szkół w rejonie



Przygotowywanie paczek w ramach świątecznej akcji

solecznickim na Litwie. Byliśmy w Podbrodziu. Zatrzymaliśmy się też w wileńskim Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki, gdzie serdecznie zostaliśmy przyjęci przez s. Michaelę Rak. Przekazaliśmy paczki pomocowe oraz podzieliliśmy się doświadczeniem ostatniego czasu. Agata, członkini Stowarzyszenia Odra–Niemen, na pytanie o przeżycia związane z akcją odpowiedziała: *„Rodacy Bohaterom" to przedsięwzięcie, które zawsze wymaga dużej pracy. Najbardziej niesamowitym momentem jest spotkanie z rodakami w ich domach, wspólna rozmowa oraz wysłuchanie ciepłych opowieści. Co więcej, jest to bardzo budujące i rozwijające doświadczenie. Duże wsparcie w trakcie organizacji wyjazdu okazała sieć sklepów Kocyk i właściciel Andrzeja Koc, któremu składamy serdeczne podziękowania za wszelką pomoc".*

***

ODSZEDŁ ŚP. PŁK PROF. WOJCIECH NARĘBSKI



Fot. IPN

Śp. płk prof. Wojciech Narębski

27 stycznia 2023 roku, w wieku 98 lat, zmarł Wojciech Narębski, pułkownik 2. Korpusu Polskiego, profesor, uczestnik bitew o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię, niezwykle zaangażowany społecznik i przyjaciel młodzieży. Wojciech Narębski urodził się w 1925 roku we Włocławku, a od 1928 roku mieszkał w Wilnie. Po wybuchu wojny rozpoczął działalność konspiracyjną, za co został aresztowany, a następnie zwolniony. Dotarł do armii gen. Andersa, w której jako podchorąży, służył w 22. kompanii transportowej. Podkreślał, że nigdy nie walczył w bitwie pod Monte Cassino, lecz był jej uczestnikiem w formie transportera pocisków artyleryjskich. W 1953 roku przyjechał do Krakowa, a po latach nauki został profesorem geologii. W trakcie wielu spotkań z młodzieżą opowiadał o walkach 2. Korpusu oraz o misiu Wojtku. Pośmiertnie został awansowany na pułkownika.
Msza święta pogrzebowa odbyła się w kolegiacie św. Anny w Krakowie, przewodniczył jej metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski. Uroczystości zakończyły się na cmentarzu Grębałowskim.

Wiktor Wójcik

AKTUALNOŚCI Z MAZOWSZA

„RODACY BOHATEROM" NA MAZOWSZU

Fot. SON



Z wizytą u Polaków na Litwie

Edycja 2022/2023 akcji „Rodacy Bohaterom" na Mazowszu rozpoczęła się Mazowiecką Galą Rodacy Bohaterom, która odbyła się 27 października 2022 r. w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 im. Powstańców Warszawy w Mińsku Mazowieckim – szkole, która jako pierwsza spośród mazowieckich placówek oświatowych wzięła udział w akcji. Wzorem lat ubiegłych, oddział mazowiecki zachęcał placówki oświatowe, instytucje, firmy oraz wolontariuszy do udziału w zbiórce darów dla Polaków z Kresów Wschodnich w ramach, trwającej od 14 lat, ogólnopolskiej akcji. Wolontariusze z Mazowsza przez kilka miesięcy byli zaangażowani w działania logistyczne, które są niezbędne do prowadzenia akcji „Rodacy Bohaterom" – kontakt w celu zaproszenia do wzięcia udziału, kontakt z placówkami, które przeprowadzają zbiórki, odbiory darów ze szkół, magazynowanie darów, sortowanie, a także pakowanie i przygotowywanie do transportu. Grudzień był miesiącem wytężonej pracy. Dużym przedsięwzięciem był transport lekarstw, ubrań, artykułów spożywczych i higienicznych dla Polaków mieszkających na Ukrainie. Pierwsze wyjazdy z darami do naszych rodaków na Kresy Wschodnie rozpoczęliśmy na początku stycznia 2023 roku. Paczki z artykułami spożywczymi trafiły do Polaków zamieszkujących tereny Litwy. Odwiedziliśmy: Turmonty, Wilno, rejon podbrzeski, rejon Dziwieniszek, Pakiene, Soleczniki, Pacunele, Wodokty, Kiejdany. Podczas wyjazdów na Kresy Wschodnie odwiedzamy nie tylko gospodarstwa domowe naszych rodaków, ale również szkoły, m.in. Polską Szkołę Podstawową w Pakienie. W marcu wyruszyliśmy z transportami do naszych rodaków mieszkających w Rumunii, w takich miejscowościach, jak: Suczawa, Plesze, Nowy Sołoniec. Również w marcu z transportem dotarliśmy do siostry Marceliny Szczotkowej z Fundacji Sióstr św. Dominika. Na jej ręce złożyliśmy dary dla najbardziej potrzebujących w rejonie ogarniętym wojną. Po raz kolejny w akcję, na wszystkich jej etapach, byli zaangażowani strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 1548 im. Żołnierzy AK IV Rejon „Fromczyn" oraz uczniowie i grono pedagogiczne Zespołu Szkół im. ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Karczewie. W dniach 26-27 stycznia, w ramach współpracy związanej z akcją „Rodacy Bohaterom" w województwie mazowieckim, zorganizowaliśmy dla grona pedagogicznego i uczniów z Zespołu Szkół Turystyczno-Gastronomicznych w Mińsku Mazowieckim wycieczkę na Litwę.

Wyjazd do Wilna był doskonałą okazją do promowania wolontariatu w środowisku szkolnym, integracji wolontariuszy oraz uwrażliwienia młodzieży na potrzeby drugiego człowieka. W tę edycję akcji zaangażowana była rekordowa liczba szkół i placówek edukacyjnych – ponad 120. A także prawie 200 podmiotów, jak instytucje państwowe, prywatne firmy oraz organizacje pozarządowe.

„Jesteście naszymi aniołami stróżami", „Dziękujemy, że o nas pamiętacie", „Dziękujemy wam, że o nas nie zapominacie. Dzięki wam czujemy, że Polska o nas pamięta i nigdy nie zapomni. Bóg zapłać dla wszystkich, którzy angażują się w tę przepiękną akcję" – mówili Polacy, często przytulając naszych wolontariuszy, którzy nie kryli łez wzruszenia. Każde spotkanie i kontakt z Polską to dla naszych rodaków wiele emocji i moc wzruszeń. Głównym partnerem projektu „Mazowiecka paczka pamięci" jest Polska Fundacja Narodowa, która od początku swojej działalności angażuje się w projekty społeczno-kulturalne na terenie Kresów Wschodnich służące pielęgnowaniu polskości.

***

PORZĄDKOWANIE GROBÓW NA POWĄZKACH WOJSKOWYCH



Fot. A. Krajewski

Profesjonalne czyszczenie nagrobków

Do ostatnich dni grudnia 2022 r. na Powązkach Wojskowych trwały intensywne prace związane z porządkowaniem grobów bohaterów. Oddział mazowiecki realizował wielki projekt o nazwie „Renowacja i zabezpieczanie grobów Powstańców Warszawskich na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach". Projekt polegał na ciśnieniowym czyszczeniu grobów powstańców warszawskich. Celem zadania było zrewitalizowanie, zabezpieczenie i nadanie właściwego charakteru najbardziej zapomnianym i zaniedbanym grobom wojennym usytuowanym w kwaterach, którymi członkowie oddziału mazowieckiego Stowarzyszenia Odra–Niemen opiekują się od lat. W ramach realizacji zadania 220 nagrobków odzyskało dawny blask. Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie kwatery, którymi się opiekujemy, znajdują się w centralnej części cmentarza, w bliskim sąsiedztwie znanych kwater batalionowych, np. kwatery batalionu Zośka (brzozowe krzyże, groby m.in. „Rudego", „Alka" i „Zośki"), a mimo to przez długie dziesięciolecia pozostawały niezauważane. W jednej z kwater będących pod naszą opieką (A-22) znajduje się jeden z najbardziej znanych grobów na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach – grób Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Jest on odwiedzany przez wszystkie wycieczki. Niestety, na pozostałe groby w tej kwaterze (jest ich ok. 100) wcześniej nie zwracano uwagi. Naszymi działaniami chcemy zwracać uwagę na wszystkie groby. I przypomnieć o zapomnianych. Zadanie zostało sfinansowane ze środków MKiDN, we współpracy z Mazowieckim Urzędem Wojewódzkim w Warszawie oraz Zarządem Cmentarzy Komunalnych w Warszawie.

***

1000 PACZEK ŚWIĄTECZNYCH DLA 1000 KOMBATANTÓW!



Fot. SON

Wolontariusze podczas akcji wigilijnej

Świąteczny okres jest czasem radości, ale także dzielenia się z innymi. Wspólnie ze wszystkimi oddziałami Stowarzyszenia Odra–Niemen oraz zaprzyjaźnionymi partnerami: Fundacją Nie Zapomnij o Nas, Fundacją Pokolenie Walecznych, Stowarzyszeniem im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, Stowarzyszeniem Rekonstrukcji Historycznej GRYF, Stowarzyszeniem KBŻ WPD „Czerwone Berety", Grupą Rekonstrukcji Historycznej „Garnizon Gniezno", Stowarzyszeniem Traugutt.org, postanowiliśmy kombatantom na terenie całej Polski umilić wyjątkowy czas świąt Bożego Narodzenia i zorganizowaliśmy akcję „1000 paczek dla 1000 kombatantów". Przygotowaliśmy paczki zawierające 12 potraw świątecznych dla żołnierzy Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, sybiraków, dzieci Zamojszczyzny, uczestników Czerwca ‚56, osób represjonowanych w czasie II wojny światowej i żołnierzy powojennej konspiracji. W akcję byli zaangażowani wolontariusze we wszelkich zakątkach Polski. Wszystkie spotkania były pełne wzruszeń, radości oraz niekończących się opowieści snutych przez naszych bohaterów. Na Mazowszu szczególnie aktywnie wraz z oddziałem mazowieckim działali wolontariusze z Jednostki Strzeleckiej 1548 im. Żołnierzy AK IV Rejon „Fromczyn", Fundacji Banku Pekao SA, Szkoły Podstawowej nr 2 w Karczewie, a żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej pomagali rozwozić paczki.

Zadanie zostało sfinansowane ze środków Fundacji Banku Pekao SA oraz Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza.

***

CODZIENNE WSPARCIE BOHATERÓW

Nasi wolontariusze są jak ciche anioły, które podnoszą potrzebujących, kiedy ich skrzydła zapominają, jak latać. Pan Kazimierz, 94-letni kombatant, w lutym uległ poważnemu wypadkowi i nie mógł się poruszać. W związku z tym na kilka tygodni trafił do domu opieki, gdzie codziennie odwiedzali go wolontariusze oddziału mazowieckiego. Spotkania zapoczątkowały piękną przyjaźń, która wciąż się rozwija. Później w mieszkaniu pana Kazimierza zepsuł się piec. Ale dla naszych wolontariuszy nie ma rzeczy niemożliwych i zaraz go wymienili. Dzięki temu pan Kazimierz mógł wrócić do ciepłego domu i nie martwić się, że będzie w nim zimno. Serdeczne podziękowania za okazaną pomoc składamy firmom: Wodzu-Went Olszyński Przemysław, DSI Dawid Szymański, SanPis.

Anna Szarejko

AKTUALNOŚCI
Z OPOLSZCZYZNY

„RODACY BOHATEROM”



Akcja „Rodacy Bohaterom”

Razem z opolskimi harcerzami z ZHR kolejny raz dostarczyliśmy paczki Polakom mieszkającym na Kresach. Podczas naszej wizyty zostawiliśmy na Wileńszczyźnie 400 paczek z długoterminowymi produktami żywnościowymi. Opolskie paczki tworzone są z darów zebranych przede wszystkim w szkołach i parafiach. W tegorocznej edycji w zbiórkę włączyły się m.in. instytucje i środowiska z Nysy, Głubczyc, Głuchołaz, Grodkowa, Skoroszyc, Olesna, Kluczborka czy Bojkowa.

***

PACZKA DLA KOMBATANTA

Dołączyliśmy do ogólnopolskiej inicjatywy, podczas której 1000 paczek trafiło do weteranów i osób represjonowanych mieszkających w najdalszych zakątkach Polski. Świąteczne przesyłki trafiły również do naszych opolskich kombatantów, a w dostarczeniu pomogli nam niezawodni harcerze z ZHR.

***

„TROPEM WILCZYM”

Piątego marca po raz kolejny zorganizowaliśmy Bieg „Tropem Wilczym”, który prowadził trasą docenioną przez organizatorów biegu w ubiegłym roku: z młyna



Bieg „Tropem Wilczym”, rozpoczęcie przy młynie we wsi Królowe

we wsi Królowe (gdzie w 1947 roku przebywali m.in. mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, por. Lidia Lwow ps. „Lala”, ppłk Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki”) do Głubczyc. W tym roku, po raz drugi, odbył się Bieg „Tropem Wilczym” w Głuchołazach, współorganizowany przez naszych młodych wolontariuszy z ZHR Głuchołazy.

***

SPOTKANIE AUTORSKIE



Spotkanie autorskie z Marceliną Koprowską

W związku z przypadającą na 14 lutego 81. rocznicą powstania Armii Krajowej odbyła się seria autorskich spotkań z młodą historyk Marceliną Koprowską, która prezentowała swoją książkę pt. „Życie religijne podczas Powstania Warszawskiego”. Spotkania odbyły się w trzech miastach na Opolszczyźnie: Opolu, Głubczycach i Głuchołazach.

***

SZTUKA PRZEZ DUŻE „S”

W ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych 2 marca na scenie głubczyckiego Miejskiego Ośrodka Kultury gościliśmy teatr Nie Teraz, który wystawił swoją najnowszą sztukę pt. „Pokonać piekło”. Spektakl traktował o spotkaniu dwóch polskich męczenników żyjących w innych epokach: bł. ks. Jerzego Popiełuszki i św. o. Andrzeja Boboli. Wydarzenie zostało zorganizowane wspólnie z Parafią pw. Narodzenia NMP w Głubczycach.

***

(O)POLSKI TEST WIEDZY O ŻOŁNIERZACH WYKLĘTYCH



Laureaci IX Opolskiego Testu Wiedzy o Żołnierzach Wyklętych

Współorganizowaliśmy IX Opolski Test Wiedzy o Żołnierzach Wyklętych. Patronami tegorocznej edycji testu byli dwaj oficerowie, uczestnicy powojennej konspiracji niepodległościowej: ppłk Antoni Olechnowicz ps. „Pohorecki” i por. Stanisław Kopik ps. „Zemsta”. Szczególne gratulacje przesyłamy naszym młodym przyjaciołom i wolontariuszom SON z ZHR w Głubczycach i Głuchołazach.

Katarzyna Ziomko

Fot. oddział podkarpacki SON



Ppor. Władysław Gosecki ps. „Iskra”

Pożegnanie „Iskry”

Z ogromnym żalem informujemy, iż na wieczną wartę odszedł nasz wielki przyjaciel – ppor. Władysław Gosecki ps. „Iskra”. Ostatni żołnierz Armii Krajowej mieszkający w Stalowej Woli. Pan Władysław urodził się 13 sierpnia 1923 r. w Drohiczówce w województwie tarnopolskim (dzisiejsza Ukraina). Jego ojcem był żołnierz Legionów Piłsudskiego, kawaler Virtuti Militari. W roku 1942, aby uniknąć wywózki na roboty, przeprowadził się do Żabna koło Stalowej Woli, gdzie wstąpił w szeregi AK. Został przydzielony do placówki AK Żabno. Służył jako łącznik-emisariusz tajnej prasy podziemnej oraz rusznikarz podziemia niepodległościowego. Po II wojnie światowej aresztowany przez UB i w kolejnych latach inwigilowany. Do końca życia działał w Światowym Związku Żołnierzy AK – Koło Obwodu Nisko-Stalowa.

W sierpniu mieliśmy hucznie świętować setne urodziny pana Goseckiego...

To dla nas wielki zaszczyt, że mogliśmy poznać, odwiedzać i wspierać pana porucznika, człowieka, którego słowa: Bóg, Honor, Ojczyzna prowadziły przez całe życie.

Dziękujemy za lekcję życia i patriotyzmu, za rozmowy z panem Władysławem. Obiecujemy podtrzymywać pamięć o nim dla przyszłych pokoleń.

Kondolencje dla rodziny i bliskich.

Cześć Jego pamięci!

AKTUALNOŚCI Z PODKARPACIA

POCZĄTEK ROKU

Fot. 20PBOT



W domu Kazimierza Paulo (98 lat) – dowódcy 5. kompanii Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica" (ostatniego dowódcy służącego pod Józefem Kurasiem ps. „Ogień")

Początek roku 2023 w oddziale podkarpackim to przede wszystkim kontynuacja działań związanych ze wsparciem naszych rodaków mieszkających na ogarniętej wojną Ukrainie. Od wybuchu konfliktu zbrojnego w lutym 2022 r. do dnia dzisiejszego staramy się co najmniej raz w miesiącu organizować konwoje humanitarne i osobiście, we współpracy z lwowskim oddziałem SON, zawozić dary w miejsca, gdzie są one najbardziej potrzebne. W tym celu zabezpieczone mamy dwie przestrzenie magazynowe, prowadzimy zbiórki w licznych punktach na Podkarpaciu (przede wszystkim szkoły, jednostki wojskowe i firmy) oraz przyjmujemy dary z innych oddziałów SON i firm spoza naszych granic (np. Rolls-Royce Deutschland czy wsparcie logistyczne od brytyjskiej firmy lotniczej McBraida). Na koniec marca 2023 r. udało się nam dostarczyć ponad 70 ton pomocy humanitarnej naszym rodakom na Ukrainie, a w pierwszym kwartale br. odwiedziliśmy Polaków mieszkających m.in. we Lwowie, Glinianach, Dublanach, Brzuchowicach i Ławcach. Przy okazji naszych wypraw mieliśmy przyjemność świętować 5-lecie Centrum Polskiej Kultury „Odra–Niemen–Dniestr" – lwowskiego oddziału SON.

***

NA LITWĘ

Fot. oddział podkarpacki SON



Wilno – w ramach akcji „Rodacy Bohaterom"

Staramy się też nie zaniedbywać innych akcji społecznych oraz działań w naszym województwie. Równolegle do zbiórek na rzecz Polaków mieszkających na Ukrainie pod koniec roku 2022 oraz w styczniu 2023 roku prowadziliśmy zbiórkę darów w ramach akcji „Rodacy Bohaterom" skierowanej do rodaków mieszkających na Wileńszczyźnie. Wyjazd na Litwę odbył się na początku lutego. Po pokonaniu 2 tys. km dotarliśmy do rodaków, mieszkających w skromnych warunkach, w Połukniu, Wilnie, Butrymańcach i Podborzu z trzema tonami paczek pamięci, zawierających artykuły spożywcze, chemię gospodarczą, artykuły szkolne i zabawki. 250 paczek, kilkadziesiąt zniczy, które zapaliliśmy na polskich miejscach pamięci, przewieźliśmy trzema busami. W wyborze miejsc docelowych, jak co roku, wsparcia udzieliła nam s. Michaela Rak z Hospicjum im. bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie.

***

DO SUCZAWY

Na zaproszenie mazowieckiego oddziału SON nasi wolontariusze wybrali się do Rumunii i pomogli w transporcie paczek z Mazowsza do Suczawy, Pleszy i Nowego Sołońca

***

SPOTKANIE Z KOMBATANTAMI

Styczeń 2023 r. to także czas podsumowań i snucia planów na przyszłość. W tym celu zorganizowaliśmy w Rzeszowie spotkanie naszego oddziału z kombatantami, przedstawicielami wojska oraz organizacjami i instytucjami, z którymi mieliśmy przyjemność współpracować. Podsumowaliśmy ostatni rok działalności naszego stowarzyszenia oraz wspólnie planowaliśmy działania na rok 2023.

***

BAZA GROBÓW

Nasza delegacja uczestniczyła w konferencji podsumowującej prace związane z Bazą Grobów Powstańców Styczniowych. Odbyła się ona w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. W ramach prowadzonych prac udało się nam namierzyć, opisać i umieścić w bazie 295 pozycji z województwa podkarpackiego oraz 175 pozycji z województwa świętokrzyskiego. Projekt jest kontynuowany.

***

ROCZNICA DEPORTACJI

W lutym, na zaproszenie Koła Sybiraków w Dębicy, uczestniczyliśmy w obchodach upamiętniających pierwszą masową deportację Polaków na Sybir.

***

RAJD WYKLĘTYCH

Z okazji Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych włączyliśmy się w zorganizowanie wydarzenia zainicjowanego przez Narodowy Rzeszów – Rzeszowski Rajd Pamięci Żołnierzy Wyklętych, aby godnie uczcić pamięć o żołnierzach, którzy po zakończeniu II wojny światowej nie złożyli broni, bo chcieli walczyć o prawdziwie



Fot. oddział podkarpacki SON

Na trasie Rzeszowskiego Rajdu Pamięci Żołnierzy Wyklętych – śladami por. Władysława Dudka ps. „Ordon"

wolną i niezależną ojczyznę.

W Rakszawie, w Prywatnym Muzeum Pojazdów Militarnych i Zabytkowych, dzięki uprzejmości właściciela, obejrzeliśmy zgromadzone tam pojazdy i poznaliśmy ich historię.

Następnie udaliśmy się do Żołyni, przed budynek, z którego w 1943 r. żołnierze AK brawurowo odbili z rąk ukraińsko-niemieckich towarzyszy broni.

Po bardzo ciekawym wykładzie miejscowego pasjonata historii na temat ww. wydarzeń przenieśliśmy się pod pałac w Julinie, spod którego rozpoczęliśmy 9-kilometrowy rajd pieszy urokliwymi leśnymi ścieżkami, zakończony w miejscu, gdzie śmierć poniósł i został pochowany (po raz pierwszy) bohater akcji odbicia więźniów z Żołyni – por. Władysław Dudek ps. „Ordon". Potem integrowaliśmy się przy ognisku w pobliżu pałacu w Julinie. Z okazji święta żołnierzy niezłomnych odwiedziliśmy płk. Kazimierza Paulo – dowódcę 5. kompanii Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica" Józefa Kurasia ps. „Ogień" oraz podziękowaliśmy za trud i poświęcenie dla ojczyzny Henrykowi Samelskiemu (Henryk Samiec), w 1948 r. zaprzysiężonemu w WiN pod dowództwem Jana Leonowicza ps. „Burta".

***

URODZINY KOMBATANTÓW

W pierwszym kwartale aż pięć razy świętowaliśmy urodziny z naszymi zaprzyjaźnionymi kombatantami. 97. urodziny obchodził por. Władysław Bogaczewicz ps. „Rak", żołnierz Armii Krajowej, walczył w rejonie Sanoka.

93. urodziny obchodził Henryk Samelski, żołnierz niezłomny, łącznik oddziału WiN.

95. urodziny świętował por. Marian Reczkowicz ps. „Oliwa", żołnierz Armii Krajowej, partyzant.

97. urodziny obchodził Józef Kobylarz ps. „Bocian", mieszkaniec Nowosielca koło Niska, żołnierz inspektoratu AK Rzeszów, obwodu AK Nisko, placówka Kurzyna Średnia.

102. urodziny świętował Stefan Michalczak ps. „Brzoza", żołnierz ZWZ, później AK, łącznik w drużynie dywersyjno-sabotażowej.

***

ZMARŁ PPOR. WŁADYSŁAW GOSECKI

Na wieczną wartę w wieku 99 lat odszedł ostatni żołnierz AK ze Stalowej Woli. Przyjaciel naszego stowarzyszenia – ppor. Władysław Gosecki ps. „Iskra".

Krystian Fila

AKTUALNOŚCI Z PODLASIA

AUGUSTÓW DAWNIEJ I DZIŚ

Projekt „Augustów dawniej i dziś – wystawy fotograficzne starego i współczesnego Augustowa" obejmuje cyfrową rekonstrukcję i koloryzację 15 zdjęć Augustowa i okolic wykonanych przez Judela Rotsztejna, augustowskiego fotografa tworzącego w dwudziestoleciu międzywojennym. Kolejnym elementem projektu jest wykonanie 15 zdjęć w tych samych lokalizacjach przez współczesnego fotografa – Wojciecha Kaszleja.

Judel Rotsztejn (ur. 1892, zm. 1942) to polski fotograf żydowskiego pochodzenia, działający w Augustowie w dwudziestoleciu międzywojennym. Jego atelier mieściło się pierwotnie w tzw. „Domu Turka", późniejszej katowni NKWD i UB, następnie przeniósł zakład do kamienicy przy Rynku Zygmunta Augusta, gdzie także zamieszkał. Współpracował z wieloma tytułami prasowymi w Polsce, m.in. z koncernem prasowym „Ilustrowany Kuryer Codzienny" (IKC). Był oficjalnym fotografem augustowskiego ratusza i starostwa. Wykonywał zdjęcia dla ludności, był fotografem portretowym, okolicznościowym. Najczęstszym tematem zdjęć Rotsztejna były pejzaże Augustowa i okolic (m.in. jeziora: Białe, Necko, Sajno, Kanał Augustowski). Podczas hitlerowskiej okupacji został zamknięty w augustowskim getcie, prawdopodobnie po jego likwidacji, 2 listopada 1942 roku, został razem ze swoimi współbraćmi wywieziony do obozu zagłady w Treblince i tam zginął.

Autor projektu – Wojciech Kaszlej – również augustowski fotograf, wykonał współczesne fotografie tych samych miejsc, które niemal 100 lat wcześniej sfotografował Judel Rotsztejn, i zwieńczył projekt wystawami w Białymstoku i Augustowie. Celem projektu była digitalizacja, rekonstrukcja, koloryzacja i upowszechnianie zasobów twórczości Judela Rotsztejna oraz zwiększenie dostępności do nich poprzez ich cyfryzację. Zestawienie historycznych zdjęć poddanych koloryzacji i rekonstrukcji ze współczesnymi fotografiami przeniosło widza w świat przedwojennego Augustowa, dając możliwość porównania zmian w atrakcyjny dla odbiorcy sposób.



Wernisaż w Białymstoku



Wernisaż w Białymstoku



Wernisaż w Białymstoku



Wernisaż w Augustowie



Wernisaż w Augustowie



Wernisaż w Augustowie

Pierwszy wernisaż „Teraz Wtedy. Przedwojenna fotografia Augustowa w bliższej odsłonie" odbył się w Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku. Drugi pokaz – w Augustowskich Placówkach Kultury w Augustowie. Oba wydarzenia zgromadziły liczną publiczność oraz lokalne i krajowe media. Projekt jest realizowany w ramach rocznego programu „Wzmacnianie środowiska Odra–Niemen" i dofinansowany przez Fundację Orlen. Dziękujemy!

Fot. Maciek Kaszlej

PACZKI ŚWIĄTECZNE DLA PODLASKICH KOMBATANTÓW

W dni poprzedzające Wigilię 1. Podlaska Brygada Obrony Terytorialnej wsparła oddział podlaski Stowarzyszenia Odra–Niemen w dostarczeniu paczek świątecznych prawie 30 kombatantom i sybirakom. Dziękujemy za pomoc w dostarczeniu i pakowaniu darów wszystkim wolontariuszom z Podlasia. Przedświąteczna akcja paczkowa to wspólna inicjatywa wielu organizacji z całej Polski, finansowana ze środków Fundacji PKO SA i Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza. Było w nią zaangażowanych wiele środowisk pozarządowych. Dziękujemy za wspólną pracę na rzecz bohaterów polskiej wolności!

IGos



Przekazywanie paczek pamięci



Przekazywanie paczek pamięci

AKTUALNOŚCI Z WIELKOPOLSKI

WYPRAWA NA ŁOTWĘ

Fot. SON



Odwiedziny u Polaków z Łotwy

Pierwszy wyjazd w ramach akcji „Rodacy Bohaterom" z Wielkopolski, tradycyjnie, odbył się w grudniu, a jego celem była Łotwa. Odwiedziliśmy kombatantów, sybiraków, zasłużonych działaczy Związku Polaków na Łotwie, a także uczniów szkół polskich, przeprowadziliśmy lekcje historii o powstaniu wielkopolskim, zapaliliśmy znicze w miejscach pamięci. Wszystko to w Jełgawie, Rydze, Rzeżycy, Jakubowie, Krasławiu i Dyneburgu. Na koniec przekazaliśmy produkty podopiecznym Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki w Wilnie.

***

PACZKI NA ŚWIĘTA

Fot. SON



Wigilijne paczki przekazane poznańskim kombatantom

Przedświąteczny czas był dla naszych wolontariuszy wyjątkowo intensywny. Mieliśmy dostarczyć 130 paczek poznańskim i wielkopolskim kombatantom. Świąteczne dary otrzymali przedstawiciele Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, II konspiracji i więźniów stalinowskich, sybiracy oraz uczestnicy Poznańskiego Czerwca 1956. Były to zestawy składające się z 12 potraw wigilijnych. Poza naszymi wolontariuszami w rozwożenie darów zaangażowała się 12. Wielkopolska Brygada Obrony Terytorialnej na czele z kapralem Marcinem Mrówką oraz harcerze z Hufca ZHP Poznań-Grunwald. Pracy było mnóstwo, ale udało się dostarczyć paczki przed Wigilią. Wszystkie trudy zostały wynagrodzone ciepłym słowem, gestem i uśmiechem naszych bohaterów. Cieszymy się, że po raz kolejny mogliśmy umilić święta tym, którzy poświęcali się dla ojczyzny w najtrudniejszym dla nich okresie.

***

OPŁATEK WETERANÓW CZERWCA

Piątego stycznia w Domu Żołnierza w Poznaniu odbyło się spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Poznański Czerwiec ,56. Pojawiło się na nim wielu kombatantów w dobrym zdrowiu, co niezmiernie cieszy. Nasi wolontariusze, którzy byli obecni na uroczystości, mogli zamienić kilka słów z osobami, którym od wielu lat pomagamy.

***

ODSZEDŁ GEN. JAN PODHORSKI



Fot. IPN

Śp. gen. Jan Podhorski ps. „Zygzak"

W wieku 101 lat zmarł gen. Jan Podhorski ps. „Zygzak". Żołnierz kampanii wrześniowej 1939, członek Związku Jaszczurczego, Narodowych Sił Zbrojnych i Armii Krajowej. Powstaniec warszawski, Żołnierz Wyklęty. Nasz kochany pan Jan. Bohater... Odchodzą ci najwięksi, wzory postępowania w życiu, cisi bohaterowie. Dbajmy, by ich dziedzictwo w nas trwało... Pamiętajmy. Po prostu.

***

„BARWY POWSTANIA"

Pierwsza edycja naszego konkursu plastycznego „Barwy Powstania" za nami. Łącznie otrzymaliśmy aż 251 zgłoszeń, a w konkursie wzięli udział uczniowie z 53 wielkopolskich szkół! Uroczyste wręczenie nagród laureatom odbyło się w Odwachu na Starym Rynku w Poznaniu, czyli w budynku Muzeum Powstania Wielkopolskiego. Dziękujemy wszystkim za nadesłane prace, gratulujemy zwycięzcom i zachęcamy do udziału w kolejnej edycji za rok!

***

Z PACZKAMI NA LITWĘ



Fot. Tomasz Kuszewski

Z paczkami w polskim przedszkolu w Korwiu na Wileńszczyźnie

W styczniu odbył się drugi z naszych wyjazdów świątecznych, tym razem na Litwę. Udało nam się odwiedzić zarówno najmłodszych rodaków, jak i tych starszych, pamiętających, gdy na tych terenach była Polska… Dotarliśmy do przedszkola w Korwiu pod Mejszagołą i do Nowych Święcian wraz z okolicznymi miejscowościami. Jak zawsze towarzyszyło nam dużo uśmiechu, radości i łez wzruszenia, zarówno naszych, jak i gospodarzy. Zaznaliśmy kresowej gościnności, a sami przywieźliśmy pamięć o tych wspaniałych ludziach i ziemi.

***

ZMARŁ EUGENIUSZ WOLEK



Fot. SON

Śp. Eugeniusz Wolek

Z niewysłowionym bólem przyjęliśmy wiadomość o odejściu do Domu Pana naszego serdecznego przyjaciela, członka oddziału wielkopolskiego Stowarzyszenia Odra–Niemen, Eugeniusza Wolka. Gieniu był pomysłodawcą i koordynatorem wyjazdów świątecznych do Polaków na Łotwie. Od lat przecierał szlaki dawnych Inflant Polskich, docierał do szkół, nauczycieli i dzieci, do osób starszych. Wkładał całe serce w pielęgnowanie pamięci o tych terenach. Prosimy o modlitwę za duszę naszego przyjaciela i jego rodzinę. Gieniu, dziś jesteś już w lepszym miejscu i patrzysz na nas z góry. Zapewniamy Cię, że nie zapomnimy o Tobie i Twojej misji. Będziemy pamiętać tak, jak Ty pamiętałeś o Kresach. Spoczywaj w pokoju, przyjacielu.

***

„TROPEM WILCZYM"



Fot. Anna Strojna

Najmłodsi uczestnicy VI Biegu „Tropem Wilczym" w Luboniu

W pierwszy weekend marca kolejny raz współorganizowaliśmy Bieg „Tropem Wilczym". Jak w poprzednim roku, miejscem wydarzenia był Luboń pod Poznaniem. Bieg zgromadził 250 uczestników, od najmłodszych dzieci po seniorów. Nasz oddział miał swoje stoisko, gdzie można było zapoznać się z wystawą dotyczącą Żołnierzy Wyklętych. Specjalnym gościem, który wręczał medale, był mjr Zenon Wechmann ps. „Czarny Wilk".

Emil Majchrzak

DZIECI ZAMOJSZCZYZNY

Osiemnastego grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury w Grabowcu dla zaprzyjaźnionych szkół z Mrozów i Otwocka zorganizowaliśmy świąteczne spotkanie z dziećmi Zamojszczyzny, które w czasie II wojny światowej zostały wywiezione w rejony wschodniego Mazowsza.

– Ofiarność ludzi z okolic Mrozów, Kałuszyna i Cegłowa była wielka. Ludzie wyszli z tym, co mieli: kanapkami, chlebem, ciepłą kawą i mlekiem. Kto mógł, ratował dzieci, a przecież w czasie okupacji trudno było wyżywić nawet swoją rodzinę – tak wspominał te traumatyczne wydarzenia Henryk Kozar, prezes Stowarzyszenia Dzieci Zamojszczyzny.

Akcja wysiedleńcza w gminie Grabowiec trwała od 21 stycznia do 19 lutego 1943 roku. Była jedną z części, zakrojonego na szeroką skalę i przyjętego przez Niemców dwa lata wcześniej, planu stworzenia na terenie Zamojszczyzny obszaru zasiedlanego przez ludność niemiecką. Mieszkańcy gminy Grabowiec trafiali do obozu przejściowego w Zamościu, gdzie byli poddawani segregacji i wysyłani do obozów pracy w Niemczech lub do niemieckich obozów koncentracyjnych. Według szacunków z gminy Grabowiec wysiedlonych zostało ponad sześć tysięcy osób.

Podczas wizyty nie odbyło się bez wspomnień i wzruszeń, ale i radości. Kombatanci otrzymali paczki świąteczne. Mamy nadzieję, że spotkanie to zaowocuje wieloma przyjaźniami międzypokoleniowymi.

Trzynastego stycznia, w związku z 80. rocznicą tragicznych wydarzeń na Zamojszczyźnie, mieliśmy zaszczyt brać udział w uroczystościach upamiętniających, które zostały zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury w Uchaniach. W 1943 roku całe rodziny wywieziono z okolic Zamościa na tereny dzisiejszego Mazowsza oraz do Niemiec. W czasie niemieckiej Aktion Zamość dzieci były oddzielane od rodziców i zmuszane do pracy w gospodarstwach rolnych w okolicach Siedlec, Kałuszyna oraz Mrozów. Z zapartym tchem słuchaliśmy opowieści żyjących świadków tamtych wydarzeń.

W związku z 80. rocznicą transportu dzieci Zamojszczyzny, chcąc uchronić od zapomnienia historię o owych dzieciach i ich męczeństwie, oddział mazowiecki SON w 2023 r. realizuje dwa projekty. Wolontariusze podejmują działania edukacyjne wśród społeczności zamieszkujących tereny wschodnie województwa mazowieckiego (Węgrów, Siedlce, Mordy, Kałuszyn, Mrozy, Cegłów, Mińsk Mazowiecki, Garwolin, Pilawa, Sobolew, Stoczek Łukowski) odnośnie do miejsc pamięci związanych z dziećmi, które zginęły w wyniku prowadzonych akcji wysiedleńczych z terenów Zamojszczyzny w roku 1943. Pozwalają one na rozpowszechnianie wiedzy o transportach dzieci Zamojszczyzny, które były kierowane do dystryktu warszawskiego, i czynach podejmowanych przez lokalne społeczności w celu ratowania życia osobom znajdującym się w owych transportach. Ostatni transport wysiedleńców z Zamojszczyzny, liczący 1064 osoby, przybył na teren dystryktu warszawskiego 28 lutego 1943 roku, do Mrozów (powiat mińsko-mazowiecki). Pobyt wysiedleńców wiązał się z projektem utworzenia tzw. wsi rentowych (Rentendorfer), do których zamierzano deportować z obozu przejściowego w Zamościu dzieci, starców oraz osoby chore, kalekie i niezdolne do pracy. Na początku grudnia 1942 roku dowódca SS i policji w Warszawie wyznaczył w powiecie siedleckim jako wsie rentowe m.in. Siedlce (dla 350 rodzin) i Łosice (miały przyjąć 150 rodzin). Projekt nie został jednak zrealizowany. Z pomocą wysiedleńcom pospieszyła miejscowa ludność, m.in. z Mrozów, Kałuszyna, Cegłowa, Kuflewa, Chrościc, Rudzienka i Jakubowa, zapewniając im schronienie oraz opiekę przez wiele miesięcy trudnej okupacyjnej rzeczywistości.

Wśród uratowanych dzieci był Henryk Kozar, liczący wówczas 3 lata, który tak wspomina tamte wydarzenia:



Fot. SON

Paczki świąteczne dla dzieci Zamojszczyzny

„Po przybyciu do stacji Mrozy czekały na nas kobiety z gorącą herbatą i pajdą chleba z marmoladą. Smak tej marmolady do dzisiaj pamiętam, i chyba lepszego smaku w życiu nie poznałem (...). Załadowano nas na furmankę i zawieziono do Cegłowa. Do swojego domu przyjęła nas pani Zofia Matuszewska (...). Z czasem mniej tęskniłem za rodzicami, bo chyba dzieci w moim wieku szybko przyzwyczajają się do nowych warunków".

W przededniu obchodów 80. rocznicy transportu dzieci Zamojszczyzny do Mrozów odbyły się spotkania wysiedleńców z młodzieżą szkolną w placówkach w Cegłowie, Mrozach i Kałuszynie. Uczniowie uczestniczyli w niezwykłej żywej lekcji historii, która na zawsze pozostanie w ich pamięci. Oddział mazowiecki SON, we współpracy z gminą Mrozy oraz Szkołą Podstawową nr 1 im. Romualda Traugutta w Mrozach, zorganizował 4 marca 2023 roku oficjalne uroczystości związane z upamiętnieniem 80. rocznicy transportu dzieci Zamojszczyzny do Mrozów. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Mrozach. Następnie przemaszerowano do budynku kolejowego, gdzie pod tablicą upamiętniającą tamte wydarzenia złożono kwiaty. Dalsza część obchodów odbywała się w SP w Mrozach, gdzie z prelekcją na temat dzieci Zamojszczyzny wystąpiła dr Beata Kozaczyńska.

Zaprezentowana historia z punktu widzenia uczestników prelekcji (młodzieży ze szkół z powiatu mińskiego), w konfrontacji z ich życiowymi doświadczeniami, może wydawać się dość odległą. Jednakże dla każdego Polaka winna być historią bliską, ponieważ stanowi filar naszej narodowej tożsamości. Nie sposób jej pominąć, mówiąc o Polsce. Świadectwo tamtych czasów zawarte w słowach dzieci Zamojszczyzny, które w piekle wojny miały tyle szczęścia, że przeżyły i dziś stają się realnym pomostem między przeszłością i teraźniejszością, to najcenniejsza lekcja historii, jaką mogą otrzymać współcześni ludzie.

Towarzysząca wykładowi i wystąpieniom zaproszonych gości ekspozycja prezentująca losy polskich dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny, odebranych rodzicom i wywiezionych w nieznane, konkretyzowała pojedyncze historie na tle masowej zagłady. Możliwość obejrzenia relacji w formie osobistych zdjęć, dokumentów, zapisków, słów ostatnich żyjących świadków tamtych czasów, jako symboliczny krzyk cierpienia w realnym wymiarze, sprawia, że świadectwo tych, którzy przeżyli, ożywia historię i chroni ją od zapomnienia. Nikt z obecnych nie przeszedł obojętnie obok wypowiedzi „ocalałych dzieci".

„Byliśmy w tym transporcie…", „Patrzyłyśmy na siebie wrogo i nagle wyrwałam jej z ręki ten kawałek chleba", „Pamiętam płacz dzieci i swój, pamiętam krzyki!".

Dofinansowanie z budżetu państwa – ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego NOWEFIO 2023 Priorytet 2.: Organizacje obywatelskie na rzecz dobra wspólnego oraz ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego; Program: Miejsca pamięci i trwałe upamiętnienia w kraju; Nazwa zadania: Działania upamiętniające losy dzieci i osób starszych wysiedlanych z Zamojszczyzny do dystryktu warszawskiego.

Anna Szarejko

1 MARCA – NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych to rocznica opowiadająca o jednym z wielu pokoleń, które walczyły o wolną Polskę. To historia pokolenia tragicznego, walczącego z radzieckim okupantem, gdy świat świętował zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami.

W 2023 roku zorganizowaliśmy na wielu przystankach w całej Polsce akcję promocyjną „Walczyli o naszą wolność". To pokazanie i przypomnienie, że żołnierze II konspiracji to jedna z wielu grup bohaterów, którzy pragnęli wolnej Polski. To jedno z wielu pokoleń w patriotycznej sztafecie o niepodległość.

Żołnierze Wyklęci inspirowali się bohaterami z poprzednich czasów. Byli wychowani na postawach i wartościach powstańców, legionistów, żołnierzy 1920 czy 1939 roku. Z czasem sami stali się inspiracją dla kolejnych pokoleń niepodległościowych.

Żołnierze AK, NSZ, NZW, NOW, licznych oddziałów partyzanckich (nazwa „Żołnierze Wyklęci" wywodzi się od tytułu wystawy zorganizowanej przez Ligę Republikańską na Uniwersytecie Warszawskim w 1993) byli najliczniejszą antykomunistyczną konspiracją zbrojną w skali europejskiej, obejmującą całą Polskę, w tym utracone Kresy Wschodnie.

Tysiące żołnierzy II konspiracji zginęło w walkach lub zostało zamordowanych na podstawie wyroków komunistycznych sądów, inni zmarli w więzieniach. Do dziś IPN poszukuje szczątków wielu z nich. Pojawiła się konspiracja młodzieżowa jako niezgoda na komunistyczny terror i rozwiązanie lub likwidację niezależności stowarzyszeń (przez grupy młodzieżowe przewinęło się około 11 tys. młodych ludzi).

Organizacje podziemne w latach 1944-1956 liczyły ponad 200 tys. ludzi. Do powstania „Solidarności" była to największa grupa oporu społeczeństwa polskiego wobec narzuconej komunistycznej władzy. Jej etos opierał się na wcześniejszych pokoleniach walczących o wolną Polskę. *(źródło IPN)*

Fot. SON



Wrocławskie kwatery Żołnierzy Wyklętych



Fot. SON

Lekcja historii



Fot. SON

Akcja plakatowa



Fot. SON

Młodzież z Krzysztofem Olechnowiczem, synem „Pohoreckiego", Żołnierza Wyklętego

Obok ogólnopolskiej akcji społecznej Zarząd Główny Stowarzyszenia Odra–Niemen, jak co roku, organizował kilka wydarzeń. Przeprowadziliśmy trzy lekcje w szkołach, jedną z uczniami przy kwaterach Żołnierzy Wyklętych na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu. Odbyło się coroczne spotkanie środowisk patriotycznych przy kwaterach Żołnierzy Wyklętych na cmentarzu Osobowickim i wspólne zapalenie zniczy na grobach niezłomnych. Zorganizowaliśmy spotkanie z rodzinami Żołnierzy Wyklętych we wrocławskiej siedzibie Stowarzyszenia Odra–Niemen.

SON od 2009 roku prowadzi akcje społeczne, edukacyjne, promujące historię pokolenia niezłomnych, przez lata zapomnianych, odzyskujących swoje miejsce w historii. Poznaliśmy przez lata znaczną grupę żołnierzy II konspiracji, rodziny Wyklętych, także tragicznie doświadczone. Tworzymy różne wolontariaty, do których w ramach akcji „Walczyli o naszą wolność" zapraszamy i was. Oto nasze propozycje w 2023 roku:

- Bieżąca pomoc weteranom, senioralnym członkom ich rodzin
- Organizacja w swoich środowiskach lokalnych akcji „Rodacy bohaterom", czyli zbiórki darów do paczek pamięci na święta wielkanocne i Bożego Narodzenia
- Zbieranie relacji świadków historii, porządkowanie archiwum Stowarzyszenia Odra–Niemen
- Udział w akcji IPN #PowracamyPoSwoich – prace poszukiwawcze szczątków bohaterów w Polsce i za granicą
- Remonty, porządki, upamiętnienia miejsc pamięci i organizacja rocznic związanych z pokoleniem niezłomnych

Skontaktuj się z nami i dołącz do wolontariatu dla bohaterów naszej wolności.

KONFERENCJA W MUZEUM X PAWILONU CYTADELI WARSZAWSKIEJ

Federacja Patriotyczna drugi rok buduje Bazę Grobów Powstańców Styczniowych. Jesteśmy środowiskiem skupiającym 32 organizacje pozarządowe i środowiska społeczne z całej Polski. W 2022 roku rozpoczęliśmy tworzenie internetowej bazy mogił wojennych i grobów weteranów 1863 roku. Baza z założenia ma być prostym narzędziem, scalającym istniejące dane. Wolontariusze w całej Polsce i poza jej granicami weryfikują informacje, współpracują z regionalistami, którzy przez lata prowadzili społecznie prace historyczne i ewidencyjne. Zadanie zostało rozpoczęte w ramach upamiętnienia 160. rocznicy wybuchu największego polskiego zrywu niepodległościowego.

Przez wiele miesięcy 2022 roku środowiska społeczne Federacji Patriotycznej razem z wieloma przyjaciółmi z Litwy, Białorusi czy Ukrainy brały udział w budowaniu Bazy Grobów Powstańców Styczniowych. To nasz praktyczny hołd oddany bohaterom polskiej wolności. Wokół tego tematu zawiązało się wiele regionalnych koalicji, rozkwitła współpraca z lokalnymi społecznikami, szkołami, historykami regionalistami. Wolontariusze poszukują miejsc pamięci związanych z powstaniem styczniowym w celu ich upamiętnienia.

Rok 2022 był początkiem naszych akcji związanych z historycznym wydarzeniem. Podsumowaniem tego i wyjściem w przestrzeń publiczną z projektem federacji było zorganizowanie konferencji prasowej z udziałem zaproszonych gości. Odbyła się ona pod hasłem „Bazy Grobów Powstańców Styczniowych" w sali audiowizualnej Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej 17 stycznia 2023. Na spotkaniu wyjaśnialiśmy sens i cel tworzenia bazy, przedstawialiśmy plany na przyszłość, działania, które chcemy realizować w 2023 roku i kolejnych latach.

Scenariusz spotkania medialnego zakładał wystąpienia gości, w tym ministra Wojciecha Labudy z KPRM i Jarosława Jaskólskiego, kierownika Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Został zaprezentowany spot reklamujący bazę. Materiał wyprodukowało White Studio. Autorem spotu jest reżyser Paweł Przewoźny. Pokazaliśmy uczestnikom konferencji, jak działa baza, jakie działania były realizowane w terenie. Zostały także omówione propozycje środowiska, wizualizacje pod kątem odnowy miejsc pamięci związanych z powstańcami styczniowymi, a także podjęty został ważny aspekt współpracy edukacyjnej i wolontariackiej z placówkami szkolnymi w różnych regionach Polski. Na koniec wydarzenia uczestnicy zostali zaproszeni do zwiedzenia Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Zaprosiliśmy zgromadzonych gości z różnych instytucji i przedstawicieli mediów do współpracy i promocji projektu.



Plakat konferencji

Trzonem spotkania medialnego, na które przybyło sporo gości, było zaprezentowanie idei projektu związanego z budową bazy i perspektywy współpracy z instytucjami związanymi z budową polskiej pamięci historycznej. W ramach tej prezentacji przedstawiliśmy środowiska wchodzące w skład Federacji Patriotycznej. Trzon federacji tworzy sieć oddziałów Stowarzyszenia Odra–Niemen, sieć Klubów Historycznych im. AK oraz grupy rekonstrukcyjne, środowiska kombatanckie, lokalne organizacje. Spotkaliśmy się przy akcji „Rodacy Bohaterom" wiele lat temu i teraz wspólnie realizujemy środowiskowe projekty. Wszyscy mamy wolontariat, współpracujemy z lokalnymi podmiotami i bardzo aktywnie ze szkołami. Sieć naszej współpracy w różnych regionach Polski i poza jej granicami to ważna siła przy oddolnej pracy projektowej. Ta dość znaczna grupa społeczna była wyznacznikiem zlecenia nam

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

przez KPRM realizacji projektu, który opierać się musi na licznej grupie wolontariuszy, na umiejętności budowania lokalnych koalicji, znajomości regionalnych miejsc pamięci, w krótkim czasie stworzenia merytorycznego, fotograficznego, lokalizacyjnego zasobu wiedzy. Grupa podzielona na zespoły zbudowała interaktywną mapę, internetową i intuicyjną Bazę Grobów Powstańców Styczniowych. Scaliśmy informacje o grobach z baz istniejących, m.in. z urzędów wojewódzkich, IPN, Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Dziękujemy za okazaną pomoc. Włączaliśmy dane przekazywane nam przez rodziny powstańców. W styczniu 2023 roku, po sześciu miesiącach intensywnych działań poszczególnych zespołów, udało się stworzyć bazę z ponad 1500 rekordami.

Ważnym celem projektu jest jego stały rozwój. Kolejne działania to przekazywanie zdobytych danych instytucjom państwowym i samorządowym, dalszy rozwój bazy, nowe rekordy, nowe miejsca pamięci. Chcemy także zajmować się renowacją niektórych miejsc pamięci, w miarę możliwości stawiać nowe nagrobki, odnawiać zniszczone, upamiętniać miejsca związane ze 160. rocznicą wybuchu powstania styczniowego. Ważne dalsze działania to wzmacnianie lokalnych koalicji, organizacja spotkań w regionach, łączenie środowisk, budowanie wspólnych działań upamiętniających powstanie styczniowe i jej bohaterów. Niezbędnym elementem rozwoju projektu jest zbudowanie akcji „Obejmij opieką grób powstańca styczniowego", czyli wolontariatu lokalnego we współpracy ze szkołami.

Projekt Federacji Patriotycznej związany z budową bazy nie jest konkurencją dla innych podobnych baz, tworzonych przez instytucje czy inne środowiska społeczne. Nasza praca to uzupełniające działania praktyków społecznych, wykorzystanie naszej mobilności, dobrej środowiskowej współpracy w Polsce i za granicą. Baza będzie tematem wiodącym dla wielu innych przedsięwzięć federacji, które zrodziły się podczas naszych działań, jak: konkursy, wolontariat, konferencje, przewodniki lokalne. Zdobywane przez nas materiały mają być przekazywane różnym instytucjom, albowiem środowiska patriotyczne od dawna czekają na państwową, centralną bazę wszystkich polskich miejsc pamięci. Jak mówi Eugeniusz Gosiewski, koordynator projektu: „Od 1989 roku wciąż nie zbudowano państwowej kompletnej bazy grobów powstańców styczniowych. Obecnie znamy 700 miejsc zamieszczonych



Powstańcze miejsce


Prace w Małopolsce


Upamiętnianie miejsc pamięci – wolontariat szkolny


Działania wolontariuszy

w różnych bazach danych i ewidencjach prowadzonych przez zobowiązane do tego instytucje. Niestety, często niezweryfikowanych, błędnych i zawierających także miejsca pamięci niebędące grobami. 700 miejsc to mniej niż 0,5% z 200 tysięcy, stanowi*ących* szacunkową liczbę uczestników powstania styczniowego. Groby mają od 100 do 160 lat, więc wiele z nich znajduje się w katastrofalnym stanie i wymaga renowacji. Dlatego tak ważna jest wspólna praca wielu środowisk, a 160. rocznica wybuchu powstania to dobra okazja, by podjąć wspólne działania".

Federacja Patriotyczna zaprasza do współpracy instytucje samorządowe, krajowe, środowiska pozarządowe, szkoły i rodaków. Ma ona wiele kontaktów oddolnych. Widzimy, ile dobrego dzieje się w lokalnych społecznościach, jak wiele zebrano danych, informacji o powstaniu styczniowym, ale i o innych historycznych wydarzeniach. Nasze środowisko zawiązuje koalicje, chętnie dzieli się zdobytą wiedzą, doświadczeniami z instytucjami krajowymi czy lokalnymi. Mamy szerokie kontakty w całej Polsce. Działamy z polskimi środowiskami na Litwie, Łotwie, Ukrainie, Białorusi, w Norwegii, Czechach, Rumunii, Mołdawii, USA, a nawet w Nowej Zelandii. Działajmy zatem razem, a 160. rocznica wybuchu powstania styczniowego niech będzie dobrą okazją do budowania patriotycznej wspólnoty. Powstanie styczniowe to polskie powstanie przeciwko Imperium Rosyjskiemu, największy i najdłużej trwający polski zryw narodowy, podczas którego stoczono ok. 1200 bitew i potyczek.

Strona projektowa: powstancystyczniowi.pl

Projekt jest finansowany z funduszy Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz powstaje dzięki tytanicznej pracy społecznej wielu wolontariuszy

Ilona Gosiewska, prezes Zarządu Federacji Patriotycznej i Stowarzyszenia Odra–Niemen

Fot. Federacja Patriotyczna

Stary cmentarz w Rzeszowie





STOWARZYSZENIE
ODRA-NIEMEN



ROK 2023 – 160. ROCZNICA WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W bieżącym roku przypada okrągła, 160. rocznica wybuchu powstania styczniowego. Dlatego już w zeszłym roku nasze stowarzyszenie, wraz z innymi podmiotami Federacji Patriotycznej, podjęło się trudnego zadania: stworzenia internetowej Bazy Grobów Powstańców Styczniowych. Baza, w swoim założeniu, miała objąć groby zarówno wojenne, w których spoczywają polegli w powstaniu bohaterowie, jak i groby weteranów – powstańców zmarłych po upadku powstania styczniowego. Baza tego rodzaju, wsparta mapą grobów, ich lokalizacją (GPS), fotografiami oraz w miarę precyzyjnym opisem, jest pierwszą taką powszechną inicjatywą w tym temacie. Bardzo zależało nam, by w bazie znalazły się groby, które leżą na terenie obecnej Polski, ale również te na terenach dawnej Rzeczypospolitej – dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy.





Napaść Rosji na Ukrainę i wybuch wojny spowodowały, że nasze zadanie okazało się jeszcze trudniejsze, niż przypuszczaliśmy. Jednak rok 2022 zakończyliśmy istniejącą bazą grobów, których liczba przekraczała półtora tysiąca obiektów. Były to groby z całej Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. W prace włączyły się w zasadzie wszystkie oddziały Stowarzyszenia Odra–Niemen oraz wiele podmiotów wchodzących w skład Federacji Patriotycznej. Zespoły naszych koleżanek i kolegów, wsparte przez wielu regionalistów – lokalnych specjalistów w tematyce powstania styczniowego, zebrały setki informacji i zdjęć, by na koniec roku wpisać je do, stworzonej przez informatyków, bazy internetowej. Do mapy możemy zajrzeć pod adresem internetowym:

https://mapa.powstancy-styczniowi.pl/index.php/view/map/

Mamy nadzieję, że w roku 2023 będziemy rozszerzać bazę o kolejne groby. W wielu regionach chcielibyśmy uzupełnić informacje na temat mogił. Chcielibyśmy również dodać do bazy groby powstańców styczniowych znajdujące się w innych krajach, bo przecież powstańcy spoczywają w Rosji, gdzie trafili w ramach zsyłki, ale także w wielu krajach Europy i na innych kontynentach, gdzie schronili się po ucieczce przed represjami. Mamy nadzieję, że nasze działania w roku 2023 pozwolą zakończyć główne prace nad bazą. Że na koniec tego roku będziemy mogli znaleźć w bazie szczegółowe informacje na temat około 2,5 tys. grobów. A w kolejnych latach zajmiemy się tylko drobnymi poprawkami danych zebranych w bazie. I oczywiście niewielkimi uzupełnieniami bazy bohaterów naszego największego zrywu, największej walki o wolność.

Cześć i chwała Bohaterom Powstania Styczniowego!

Eugeniusz Gosiewski

ROZSZCZEPIONA PAMIĘĆ O POWSTANIU STYCZNIOWYM NA LITWIE

Chociaż to na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego toczyły się najzacieklejsze walki powstania lat 1863-1864, pamięć o tych wydarzeniach jest w dużej mierze fragmentaryczna.

Eksperyment „świat jest mały" został przeprowadzony w roku 1967 przez amerykańskiego psychologa Stanleya Milgrama. Polegał na doręczeniu listu osobie, której osobiście nie znamy, poprzez przekazanie go znajomej osobie, która wydaje się bliższa adresatowi. Okazało się, że list dotarł w ten sposób do adresata po drodze liczącej sześciu pośredników. Opisany przez Milgrama fenomen „małego świata" jak na dłoni ukazały sieci społecznościowe, które powstały dopiero w XXI wieku.

Jak powiedział w wywiadzie dla „Kuriera Wileńskiego" Vytautas Landsbergis, przywódca odrodzenia litewskiej niepodległości w 1990 roku, jego dziadek nosił jedzenie powstańcom w roku 1863. Ów dziadek, Gabrielius Landsbergis-Żemkalnis, urodzony w okolicy Pompian, na północ od Poniewieża, w regionie Auksztoty, miał w czasie powstania 9 lat. Ale na przykładzie rodziny Landsbergisów widzimy, że od powstańców styczniowych dzielą nas zasadniczo dwaj pośrednicy, co w porównaniu do sześciu opisanych w eksperymencie Milgrama pozwala najbardziej obrazowo ukazać, jak bliską wspólnotę z nimi tworzymy, mimo dzielących nas 160 lat – w porównaniu nawet do ludzi nam współczesnych. A równocześnie jak niewiele ta bliskość przekłada się na wiedzę i pamięć z powodu braku konsekwentnej i spójnej polityki w dziedzinie edukacji oraz badań naukowych na temat powstania styczniowego. I to mimo iż miało zarówno olbrzymi wpływ na historię Litwy, jak też na wydarzenia w dziejach najnowszych.

Trudno się z lekcji historii Litwy dowiedzieć, że to właśnie powstanie było przyczyną zniesienia pańszczyzny w 1864 roku, jak i szeroko zakrojonych reform rolnych oraz społecznych, które doprowadziły do wyodrębnienia się litewskiego ruchu narodowego. Zwłaszcza że owe działania rosyjskich okupantów podyktowane były chęcią stworzenia takich relacji społecznych i narodowościowych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego, które uniemożliwiłyby wybuch kolejnych powstań wymierzonych w rosyjską władzę okupacyjną. Nie ma też w podręcznikach informacji o wpływie, jaki miała konieczność utrzymywania po powstaniu wzmożonej obecności wojskowej na terenie Litwy oraz Polski na decyzję o sprzedaniu Alaski Stanom Zjednoczonym przez cara w 1867 roku (na marginesie: wśród pierwszych urzędników rządu USA na Alasce był Polak, Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski, weteran powstania wielkopolskiego w 1848 roku).

Jednym z najbardziej doniosłych wydarzeń w historii najnowszej Litwy było odkrycie w 2017 roku szczątków przywódców powstania styczniowego na Górze Zamkowej w Wilnie. Odkrycie przypadkowe. Nawiasem mówiąc, mogłoby do niego dojść nie przypadkowo i wcześniej, gdyby takie poszukiwania prowadzono. W okresie międzywojennym w tym miejscu stał krzyż upamiętniający powstańców styczniowych. Wiedziano także, że prawdopodobnie właśnie w tym miejscu rosyjscy okupanci skrycie pochowali zamordowanych na placu Łukiskim przywódców powstania. Jest to smutne świadectwo, że nie było zainteresowania tym, żeby szczątki te odnaleźć i godnie pochować. Identyfikację ułatwiła obrączka na palcu Zygmunta Sierakowskiego. Na podstawie innych cech oraz dokumentów udało się zidentyfikować ciała wszystkich powstańców, w tym Wincentego Konstantego Kalinowskiego.

Uroczysty pochówek nastąpił 22 listopada 2019 roku i był największym uroczystym pogrzebem państwowym w najnowszych dziejach Litwy. Udział w nim wzięli prezydenci oraz premierzy Polski i Litwy, a także przedstawiciele władz najwyższych Ukrainy i Białorusi. Kondukt pogrzebowy spod wileńskiej bazyliki archikatedralnej i Pałacu Wielkich Książąt Litewskich przeszedł przez Ostrą Bramę, gdzie modlono się w trzech językach, i dotarł do cmentarza na Rossie, gdzie szczątki bohaterów złożono w grobowcu. Wreszcie w trumnach i zmówioną nad nimi modlitwą – rosyjscy kaci wrzucili ich do dołów ze związanymi rękami, licząc, że nigdy nie zostaną odnalezieni.



Fot. Dow. GW

Trumny ze szczątkami odnalezionych bohaterów

Od pogrzebu minęło już trochę czasu. Grobowiec przywódców powstania stał się obowiązkowym punktem na mapie cmentarza na Rossie, ale wciąż brakuje w świadomości powszechnej Litwinów miejsca dla powstania styczniowego. A przecież zanim został zamordowany przez najeźdźców na placu Łukiskim w Wilnie Zygmunt Sierakowski, dowodził oddziałami powstańczymi na północy Litwy, przy granicy z Łotwą. I kto wie, czy nie spotkał się z, będącym wówczas dzieckiem, dziadkiem Vytautasa Landsbergisa, również pochodzącym z tych terenów. Tego się już nie dowiemy. Natomiast w podbirżańskim majątku Strumiłłów – Knebiach, na przełomie kwietnia i maja 1863 roku, działał znaczny obóz powstańczy, gdzie grupowało się 2500-3000 żołnierzy. Odbywały się tam ćwiczenia i manewry, powstańcy przechodzili szkolenie wojskowe. Wybudowano tam siedem kuźni, które miały zapewnić uzbrojenie. Udokumentowana jest obecność w tym miejscu ks. Antoniego Mackiewicza oraz Zygmunta Sierakowskiego, który stamtąd miał prowadzić oddziały powstańcze w kierunku Rakiszek celem zdobycia Dyneburga, ważnego węzła transportowego.

Niestety, planu tego nie udało się zrealizować, gdyż siły powstańcze zostały rozbite pod Birżami; w miejscowościach Gudziszki, Sznurkiszki i Medejki toczyły się walki z siłami rosyjskich okupantów. Oddziały powstańcze, dowodzone przez Bolesława Kołyszkę i Zygmunta Sierakowskiego, zostały rozproszone przez przeważające siły wroga. Nie pomogła odsiecz oddziałów ks. Antoniego Mackiewicza. Sierakowski i Kołyszko zostali pojmani przez najeźdźców, a później zamordowani w Wilnie. Góra Węgielna, pod którą pochowano ponad 200 niezidentyfikowanych powstańców, tak silnie oddziaływała na lokalną tożsamość, że to właśnie tam w 1944 roku przysięgę składali żołnierze podziemia antykomunistycznego. Miejscowa ludność zbiera się w tym miejscu na patriotyczne uroczystości, ale w „świadomości" kraju to miejsce nie istnieje, mimo bycia lokacją ostatniej bitwy Zygmunta Sierakowskiego.

I chociaż w ostatnich latach pojawiło się ważne i centralne miejsce pamięci na cmentarzu na Rossie, a miejsca pamięci, takie jak Góra Węgielna pod Birżami, funkcjonują w świadomości lokalnej, są także miejsca, które ulegają trendom kurczenia się demograficznego oraz wymierania prowincji. I tak się dzieje na całej Litwie. Przykładem takiej tendencji są upamiętnienia w Antoledziach – dwóch sąsiadujących ze sobą wioskach o tej samej nazwie w powiecie święciańskim. W okolicznym w lesie są dwie mogiły wojenne: jedna kryjąca 11 powstańców, a druga dwóch. Ale tych miejscowości w Puszczy Łabonarskiej już nie ma. Jedna opustoszała przed spisem powszechnym w 2011 roku, druga wymarła w ciągu kolejnych dziesięciu lat, przed spisem w 2021 roku. Pozostały tylko wzniesione przez Korpus Ochrony Pogranicza mogiły, o które nie ma już kto zadbać.

Mimo różnych tendencji i wyzwań dokumentacja miejsc pamięci o powstaniu styczniowym na Litwie ma znaczenie kluczowe dla dalszych prac na rzecz przywrócenia temu zrywowi właściwego miejsca w świadomości historycznej mieszkańców naszego regionu, gdyż nie da się zrozumieć naszej teraźniejszości bez znajomości dziejów.

Rajmund Klonowski

NA TROPACH POWSTAŃCÓW

Aktualizacja Bazy Grobów Powstańców Styczniowych na obszarach lwowskich

W tym roku obchodzimy 160. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, które było największym oraz najdłużej trwającym powstaniem narodowym w Polsce. Bitwy i potyczki toczyły się na dużym obszarze Królestwa Polskiego, obejmując ziemie zaboru rosyjskiego. Obecnie mogiły powstańcze rozsiane są w różnych krajach, ale najwięcej na terenie Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Od 2022 roku trwa projekt związany z porządkowaniem bazy mogił powstańców. Jako lwowski oddział SON, zajmujemy się katalogowaniem miejsc pochówków bohaterów powstania na naszym terenie. Udało nam się zidentyfikować i wprowadzić dane do bazy ponad 200 osób pochowanych we Lwowie, na cmentarzach Janowskim i Łyczakowskim, m.in. na tzw. Górce Powstańców Styczniowych, oraz ok. 50 na terenie obwodu lwowskiego.

Prawie wszystkie mogiły, do których docieramy, to groby weteranów. Udało się nam też dotrzeć do informacji o pochówkach wojennych. Miejscowy krajoznawca z Niemirowa, Marian Sarabaj, który badał karty historii związane z jego rodzinną miejscowością, wskazał, że na miejscowym cmentarzu znajdują się mogiły powstańców. Z jego ustaleń wynika, że w maju 1863 roku oddział powstańczy przedostał się do Niemirowa z Wołynia przez granicę Austro-Węgier. Regularne oddziały rosyjskie, które podążały śladem powstańców, otoczyły ich obóz. Poległych



Kaplica Wasilewskich w Sieńkowie

w tej bitwie pochowano na miejscowym cmentarzu. Ostatni powstaniec, który przeżył bitwę, Antoni Dobrowolski, co roku odwiedzał groby swoich towarzyszy broni. Zmarł w 1942 roku, w wieku prawie stu lat. Według jego życzenia pochowano go wśród poległych w 1863 towarzyszy.

Ciekawym odkryciem było miejsce pochówku powstańca w miejscowości Zadwórze, która jest znana jako miejsce bitwy z armią Budionnego w 1920 roku. W Zadwórzu znajdują się mogiły oraz pomnik



Grób Władysława Oprzędkiewicza w Zadwórzu

przypominający o tej bohaterskiej bitwie stoczonej nieopodal linii kolejowej do Lwowa. Zadwórze zwane jest też polskimi Termopilami, gdyż w zaciekłej walce zginęło 318 z 330 polskich żołnierzy z batalionu kpt. Bolesława Zajączkowskiego.

Niemal 20 lat wcześniej od owych znamiennych i tragicznych wydarzeń w Zadwórzu, w roku 1902, na cmentarzu został pochowany miejscowy poczmistrz, uczestnik powstania w 1863/64, z oddziału Langiewicza, Władysław Oprzędkiewicz. Grób zastaliśmy w zaniedbanym stanie, porośnięty chwastami, przywalony śmieciem i zużytymi zniczami. Udało nam się posprzątać, wykorzenić chwasty i duży krzew. Postawiliśmy nowe znicze.

Ciekawym odkryciem była kaplica grobowa w miejscowości Sieńków. W krypcie spoczywają Tadeusz Wasilewski, kolejny właściciel Sieńkowa, i jego siostra Felicja Boberska, założycielka pierwszego we Lwowie (w 1853) zakładu wychowawczego dla dziewcząt. Oboje byli uczestnikami powstania styczniowego. Kaplica wiele przeszła w XX wieku. Była splądrowana przez Sowietów, zwłoki zmarłych sprofanowano. Przez długi czas wejście do krypty było zabite deskami. W 1999 roku, staraniem mieszkańców wsi, z okazji 500-lecia Sieńkowa, kaplica została odnowiona z zewnątrz.

Na koniec chciałbym opowiedzieć o Benedykcie Dybowskim (1833-1930), który był jednym z najwybitniejszych uczonych polskich, przyrodnikiem i lekarzem. Kiedy wybuchło powstanie styczniowe, podjął działalność, wszedł do Rządu Narodowego, był emisariuszem powstania na Wołyniu, współpracował z Trauguttem. W lutym 1864 roku został aresztowany i uwięziony w warszawskiej cytadeli. Karę śmierci zamieniono mu na 12 lat katorgi, pozbawiono go praw i majątku. Został zesłany na Syberię, gdzie prowadził badania naukowe nad tamtejszą przyrodą. Po amnestii krótko przebywał w Warszawie, po czym wrócił na Syberię jako lekarz rządowy, aby móc kontynuować badania, które rozpoczął na zesłaniu. Po jakimś czasie przyjął posadę kierownika Katedry Zoologii Uniwersytetu Lwowskiego. W roku 1928 został wybrany członkiem-korespondentem Akademii Nauk ZSRR. Po przejściu na emeryturę pozostał czynny naukowo. Jego pogrzeb zgromadził rzesze mieszkańców Lwowa. Wystawiono mu skromny nagrobek – metalowy krzyż na cokole z czarnego granitu. Po II wojnie światowej uległ on dewastacji. Dopiero po roku 1957, prawdopodobnie na skutek interwencji któregoś z radzieckich uczonych, na jego grobie ustawiono płytę z napisem po ukraińsku: zoolog Benedykt Dybowski 1833-1930. Na początku lat 90. polski konsul opłacił robotnika, który na płycie wyrył niewielki krzyż oraz imię i nazwisko w języku polskim.

Michał Kuc



Grób Benedykta Dybowskiego we Lwowie

„ŻADNYCH MARZEŃ”. W 160. ROCZNICĘ WYBUCHU POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Kwartalnik Stowarzyszenia Odra–Niemen „Ponad Granicami” zajmuje się przede wszystkim utrwalaniem tożsamości kulturowej i narodowej. Czyni to głównie poprzez przypominanie rocznic i wydarzeń historycznych, ale również omawianie zdarzeń bieżących. Popularyzacja utraconego dziedzictwa i dziejów Ojczyzny wśród młodego pokolenia wydaje się jednym z najistotniejszych elementów kształtowania historycznej świadomości i patriotycznego wychowania.

Właśnie dlatego – w roku obchodów 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego – warto przypomnieć instalację pn. „Żadnych marzeń”, której premiera odbyła się we Wrocławiu 22 stycznia 2013 r. W przestrzeni miejskiej artysta Jerzy Kalina stworzył poruszającą przestrzeń pamięci. Poprzez swą niezwykłość przemawiała do widzów, którzy w pewien sposób mogli utożsamiać się z powstańcami.

Powstanie styczniowe, największy niepodległościowy zryw w XIX w., rozpoczęło się 22 stycznia 1863 r. manifestem Tymczasowego Rządu Narodowego. Objęło tereny zaboru rosyjskiego i miało charakter wojny partyzanckiej. Zdaniem historyków podczas powstania doszło do ponad tysiąca starć, a w siłach polskich uczestniczyło w sumie ok. 200 tys. osób. Pierwszym przywódcą powstania był Ludwik Mierosławski, który po miesiącu stracił tę funkcję. Następnie dyktatorami powstania byli: Marian Langiewicz i Romuald Traugutt. Ten ostatni stał się tragicznym symbolem zrywu. Aresztowany na skutek denuncjacji i więziony na Pawiaku, wyrokiem rosyjskiego sądu wojskowego, został skazany na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 5 sierpnia 1864 r. na stokach cytadeli warszawskiej.

Po upadku powstania tysiące Polaków zostało rozstrzelanych lub wywiezionych na Sybir. Car Aleksander II nakazał konfiskatę majątków ziemskich tym, którzy brali udział w niepodległościowym zrywie. Z kolei osoby wspierające powstanie karano poprzez wysokie kontrybucje. Kasacie uległy prawie wszystkie zgromadzenia zakonne na terenie Królestwa Polskiego. Masowo zamykano kościoły, a nieliczne polskie instytucje publiczne były likwidowane lub przekształcane w filie rosyjskie. W szkolnictwie nastał czas agresywnej rusyfikacji na niespotykaną dotąd skalę. Królestwo Polskie utraciło autonomię i stało się Krajem Przywiślańskim. Miasta, które pomagały powstańcom, utraciły prawa miejskie.

Jerzy Kalina to jeden z tych współczesnych artystów, którzy poprzez sztukę szukają odpowiedzi na pytania o kondycję człowieka, o jego miejsce i rolę w społeczeństwie. „Wrażliwy obserwator ludzi i problemów społecznych, dąży Kalina do takiej formy przekazu, w której proponowana przez artystę idea wyzwoli różne, ale podporządkowane wspólnemu celowi reakcje widzów”. O instalacji „Żadnych marzeń”, zaprezentowanej publiczności dekadę temu, mówił tak:



Instalacja w Ossolineum

Instalacja ta to kolejny w mojej twórczości piktogram żyjący, w którym w najbardziej osobistej, autorskiej formie, pozbawionej rutynowej fasady próbuję podjąć dialog z przeszłością. Przestrzeń zorganizowana na placu Solnym ma szczególną, symboliczną wymowę, począwszy od soli ziemi przez słoną łzę i pot pielgrzyma i tułacza. Układ czarnych taboretów i zamrożonych w metalowych miednicach wizerunków powstańców to indywidualny i zbiorowy los tych ludzi oraz kontynuacja czarnej powstańczej biżuterii. To znak postoju na etapie w długiej drodze na wschód. „Żadnych marzeń” – te słowa cara Aleksandra II miały na zawsze pozbawić Polaków nadziei na odzyskanie niepodległości.

Artysta rozstawił na placu 42 czarne taborety, na których umieścił miednice z wodą. Na ich dnie znalazły się portrety powstańców. Zamarznięta woda pokryła je warstwą lodu. Twarze kobiet i mężczyzn oglądane przez przeźroczysty lód przypominają nagrobne medaliony. Kalina – jak wyjaśniał – chciał pokazać zarówno indywidualny, jak i zbiorowy los tych osób.

Piktogram artysty wywarł na widzach ogromne wrażenie. Z przestrzenią pamięci zaaranżowaną przez Kalinę korespondowała muzyka skomponowana przez Michała Lorenca specjalnie na to wydarzenie. W mroźny styczniowy dzień 2013 r. zgromadzeni na wrocławskim placu Solnym ludzie, w sposób przejmujący, uświadamiali sobie, jaki los spotkał powstańców z 1863 r.

Po uroczystej wieczornej premierze w dniu 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego – po kilku dniach – z placu Solnego instalacja została przeniesiona na dziedziniec Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Tu ponownie wzbudziła wielkie zainteresowanie wrocławian, którzy podchodzili do każdego medalionu pamięci i po odgarnięciu śniegu przyglądali się wizerunkowi powstańca. Mroźna zima dodatkowo przypominała o dramacie zsyłki na Sybir wielu uczestników powstania. Wśród nich był pradziadek artysty – Władysław Daniłowski, którego władze carskie skazały na czteroletnią zsyłkę. Na innym portrecie widzimy Henrykę Pustowójtówną, córkę Rosjanina, polską patriotkę, bohaterkę powstania. Artysta podkreślał, że podczas przeglądania zdjęć powstańców zauważył, że „(…) ci ludzie w niegdysiejszych okularach, w starej biżuterii odznaczają się jakąś niezwykłą urodą, charakterem, klasą, godnością”. Kalinie udało się zbudować wielowymiarową interakcję z przestrzenią, w której zaistnieli bohaterowie sprzed lat. Tytuł prezentacji, poprzez nawiązanie do słów cara Aleksandra II skierowanych do Polaków, doskonale oddaje zamiary zaborcy: żadnych marzeń o niepodległym państwie, o możliwości uczenia się i modlenia w języku polskim.

Poruszająca instalacja Jerzego Kaliny, przygotowana na obchody 150. rocznicy powstańczego zrywu i będąca dialogiem artysty z przeszłością, skłania do refleksji: teraz naszym zadaniem jest przechowywać i nieść dalej pamięć o powstaniu i jego bohaterach.

Beata Stragierowicz

EPICENTRUM POWSTANIA

Lubelszczyzna była jednym z głównych obszarów działań powstańców styczniowych. Na tym terenie stoczono ponad 200 potyczek, dlatego województwo lubelskie usiane jest mogiłami i miejscami zbiorowego pochówku powstańców. Do tej pory udało nam się dotrzeć do około 150 miejsc. Liczba tych, o których istnieniu wiemy i do których planujemy jeszcze dotrzeć, może z pewnością wynieść drugie tyle.

Najliczniejszym miejscem spoczynku, biorąc pod uwagę pojedyncze groby, jest cmentarz rzymskokatolicki przy ulicy Lipowej w Lublinie, gdzie spoczywa ponad 120 powstańców. Wiele grobów, niestety, nie zachowało się do dzisiaj. Ta licząca przeszło 200 lat lubelska nekropolia jest najstarszym cmentarzem na terenie miasta. Ma wartość nie tylko historyczną, ale i artystyczną, ponieważ mieszczące się na nim nagrobki są przykładem kunsztu sztuki sepulkralnej. Do dziś na terenie cmentarza przetrwało ponad osiemdziesiąt grobów, w których spoczywa 100 powstańców znanych z imienia i nazwiska. Na wielu pomnikach czas odcisnął swe piętno – ze względu na brak zabiegów konserwacyjnych znajdują się w bardzo złym stanie. Jeśli nie zostaną objęte opieką, rozpadną się lub zostaną zlikwidowane, jak ponad stuletnia mogiła Franciszka Okorskiego, która została usunięta zaledwie kilka miesięcy po stworzeniu bazy. Wiadomo, że na cmentarzu było około 35 kolejnych mogił weteranów powstania, które jednak się nie zachowały.

Warto wspomnieć również o zbiorowej mogile powstańców wzniesionej w 1916 roku z inicjatywy Komitetu Przeniesienia Szczątków Uczestników 1863 roku, któremu przewodniczył Henryk Wierciński. Spoczywa w niej trzydziestu powstańców, w tym sześciu straconych w Lublinie w 1863 roku, za koszarami świętokrzyskimi. Obecnie miejsce



XIX-wieczny krzyż w Bondyrzu



Mogiła zbiorowa na cmentarzu przy ulicy Lipowej w Lublinie

straceń upamiętnia pomnik przy ulicy Langiewicza, gdzie zabici na bieżąco byli grzebani. W grobowcu znajdują się szczątki m.in. Leona Frankowskiego – pierwszego komisarza Rządu Narodowego na województwo lubelskie, a także dowódców oddziałów powstańczych, m.in. Kazimierza Bogdanowicza. Na cmentarzu znajdują się również groby Leona Głowackiego – brata Bolesława Prusa, Gracjana Chmielewskiego – postaci zasłużonej dla miasta, założyciela pierwszego polskiego prywatnego Gimnazjum Męskiego im. Stanisława Staszica w Lublinie. Zaraz obok cmentarza rzymskokatolickiego mieści się cmentarz komunalny, na którym jest siedemnaście grobów powstańców oraz wspólna mogiła weteranów. Ponadto na terenie Lublina groby odnaleźć można na cmentarzu na Kalinowszczyźnie.



Luta – kapliczka upamiętniająca bitwę oddziałów Marcina Borelowskiego „Lelewela”

Lubelszczyzna usiana jest mogiłami zbiorowymi, jak na przykład ta w Fajsławicach, gdzie spoczywa ponad 90 poległych 24 sierpnia 1863 roku z oddziałów dowodzonych przez Michała Heydenreicha „Kruka”. Wiele obiektów znajduje się w lasach, jak mogiła zbiorowa w okolicach Chmielowa czy Bachus w gminie Sawin, gdzie mieści się cmentarz powstańczy. Podobny obiekt znajduje się chociażby w Sobolewie-Kolonii w gminie Firlej – spoczywa tam 54 powstańców poległych w bitwie pod Sobolewem 24 maja 1863 roku. Wspomnieć warto o cmentarzu powstańczym na skraju lasu w Nowym Stawie, gdzie pochowano trzynastu poległych. Ponadto na terenie województwa znajdują się miejsca pamięci przypominające o wydarzeniach zrywu, jak na przykład kapliczka we wsi Luta w powiecie włodawskim, upamiętniająca bitwę oddziału pułkownika Marcina Borelowskiego „Lelewela” stoczoną 7 marca 1863 roku.

Niemal każda miejscowość Lubelszczyzny posiada jakieś miejsca pamięci związane z powstaniem styczniowym. Czeka nas jeszcze ogrom pracy, aby zebrać możliwie jak najwięcej tego typu obiektów, a także zatroszczyć się o te, które najbardziej potrzebują opieki.

Michał Szkopek

NA ZACHODNIM SZAŃCU. ŚLADY POWSTANIA STYCZNIOWEGO W WOJEWÓDZTWIE OPOLSKIM

***Witaj nam, orle nasz polski! […] bujaj swobodnie w powietrzu nad naszą starą Wisłą […] i spocznij na żelaznych słupach, które wbijał Bolesław Chrobry, naznaczając granice naszej Ojczyźnie* – tak mieli głosić w swoich kazaniach kapelani powstania 1863 r., odwołując się do historycznych granic obejmujących swym zasięgiem również Opolszczyznę, a ustanowionych przez pierwszego króla Polski.**

Historyczny Śląsk został oderwany od macierzy w 1348 r. Wydawać się mogło, że jego związki z Polską zostały definitywnie zerwane, albowiem kolejni władcy Rzeczypospolitej nie zabiegali szczególnie o włączenie „zachodniego szańca" w granice Korony, kierując się raczej na wschód, tam gdzie rodziła się idea Obojga Narodów – polskiego i litewskiego. Jednak lud śląski nie zapomniał o mowie swoich praojców, a to przede wszystkim język determinował poczucie przynależności narodowej. Ślązacy, w tym zamieszkujący współczesną Opolszczyznę, zawsze żywo reagowali na wydarzenia rozgrywające się za pruską granicą, sympatyzując ze „sprawą polską" – jak ogólnie można określić kolejne zrywy narodowe zmierzające do niepodległości.

Na początku lutego 1863 r. na granicy z zaborem rosyjskim pojawiły się konne patrole wojsk pruskich. Była to reakcja na wybuch w Królestwie Polskim powstania i uzasadniona obawa, że granica z Kongresówką może stać się szlakiem kurierskim dla przemytników broni i ochotników chcących walczyć w powstaniu.

W krótkim czasie obawy te się ziściły. Wzdłuż całej granicy kwitł szmugiel bronią i amunicją dla walczących Polaków. Zwłaszcza na Górnym Śląsku, przez cały czas trwania powstania styczniowego, prowadzono skup i tajną zbiórkę broni. Uzbrojenie było wysyłane zarówno koleją, jak i transportem konnym w specjalnych skrytkach do punktów przerzutowych obsługiwanych przez miejscowych przemytników. Władze pruskie, oczywiście, próbowały przeciwdziałać temu procederowi. Prasa niemiecka donosiła m.in. o przechwyceniu kontrabandy przeznaczonej dla powstańców w Bodzanowicach w powiecie oleskim. Z kolei władze powstańcze wysyłały nad granicę oddziały zbrojne mające przejmować transporty z bronią, Rosjanie zaś urządzali zasadzki na przemytników. Stąd dochodziło do licznych starć na pograniczu. Przykładem jest wyprawa por. Józefa Oxińskiego w okolice Praszki, znajdującej się wówczas na samej granicy ze Śląskiem. Oddział por. Oxińskiego miał przejąć transport broni ze Śląska, jednak zamiar ten został udaremniony przez Rosjan. Doszło do krwawej potyczki, o czym będzie mowa w dalszej części.

Obok przemytu Ślązacy włączyli się do działań powstańczych, zaciągając się do oddziałów. Najwięcej ochotników rekrutowało się z Górnego Śląska, zwłaszcza z jego wschodniej części. Nie brakowało również wolontariuszy z regionów zachodnich – dzisiejszej Opolszczyzny.

Edmund Odorkiewicz w artykule „*Śląsk a Powstanie Styczniowe*", opublikowanym w piśmie „Zaranie Śląskie" w 1960 r., wymienia kilkudziesięciu ochotników ze Śląska Opolskiego. To m.in. mieszkańcy Brzegu, Kłodzka, Olesna, Opola, Osowca Śląskiego, Niemodlina, Nysy, Prudnika, Strzelec Opolskich i Wrocławia. Nie awanturnicy motywowani rewolucyjnymi poglądami, jak w przypadku ochotników zachodnioeuropejskich, lecz ludzie o polskobrzmiących nazwiskach, co sugeruje, że ich udział w powstaniu był raczej kierowany pobudkami patriotycznymi, m.in. Piotr Tyka z Opola – walczący w oddziale francuskiego oficera Leona Younga de Blankenhiema, Piotr Brzezina z Nysy, który po dostaniu się do niewoli został przekazany Prusakom, czy Franciszek Walczyk z Wierzbia koło Niemodlina. Najbardziej znanym ochotnikiem ze Śląska Opolskiego był Franciszek Gomoła, zamieszkały w Suchej koło Strzelec Opolskich. W momencie wybuchu powstania przedostał się na teren Królestwa Kongresowego, gdzie walczył w oddziale w okręgu Częstochowy. Po upadku powstania Gomoła powrócił do domu.



Fot. Niezależna Gazeta Obywatelska Opole

Pomnik ku czci poległych w Praszce

Na terenie obecnego województwa opolskiego doszło również do starć zbrojnych. Co prawda powstanie styczniowe nie toczyło się na Śląsku Opolskim, ale na przygranicznym obszarze ziemi wieluńskiej, włączonej w 1999 r. w granice administracyjne Opolszczyzny.

2 kwietnia 1863 r. w granice współczesnego województwa opolskiego wkroczył wspomniany już oddział powstańczy dowodzony przez por. Oxińskiego. Trasa oddziału wiodła przez niewielkie wioski: Jaworzno, Młyny i Kuźniczka. Oddział liczył niemal stu powstańców uzbrojonych w kosy i broń palną. Por. Oxiński otrzymał polecenie osłony szlaku przerzutu transportu broni ze Śląska, stąd kierował się ku granicy.

Por. Oxiński, młody oficer, zaledwie 23-letni, wyróżniał się wśród powstańczych dowódców utrzymywaniem surowej dyscypliny oraz bezwzględnym obchodzeniem się ze zdrajcami. Podczas wyprawy na granicę, z jego rozkazu, powieszono kilku zdrajców, w tym dziedzica Edwarda Lemańskiego i kilku chłopów, a on sam zastrzelił dwóch podkomendnych, dławiąc w ten sposób bunt w oddziale. Obozując w folwarku Kuźniczka koło Praszki, por. Oxiński zwrócił się do podkomendnych tymi słowami: *(…) żołnierz polski musi być tylko odważnym, uczciwym i honorowym człowiekiem, najlepszym i wybranym dzieckiem tej Matki Ziemi (…).*

4 kwietnia 1863 r. powstańcy wpadli w zasadzkę urządzoną przez Rosjan w okolicy punktu przerzutu broni, w lesie pod Kuźniczką. Pomimo zaskoczenia i przewagi wroga por. Oxiński nie stracił zimnej krwi i przyjął walkę, relacjonując jej przebieg w pamiętniku:

Spotkanie trwało zaledwie minutę, ale jak każde ręczne spotkanie, było bardzo krwawe; myśmy mieli w broni i sile skoncentrowanej przewagę, Moskale z wystrzeloną bronią byli prawie bezbronni, gdyż jakkolwiek chwalą się swym trójsiecznym bagnetem, nie lubią go na żywych używać, wolą na rannych i umarłych, a nasi z nabitymi dubeltówkami, do boku lub do piersi im niemal przykładając, kładli gęstego trupa. Myśmy stracili w tym starciu 10 ludzi, Moskale podobno 28.

Po bitwie Rosjanie dobili kilku rannych, stąd liczba poległych wzrosła do dwunastu powstańców. Pochowano ich bezimiennie we wspólnej mogile na cmentarzu w Praszce.

Tymczasem zadając straty Rosjanom, powstańcy oderwali się od wroga i wycofali w głąb ziemi wieluńskiej.

Nie był to jedyny zbrojny epizod powstania styczniowego rozgrywający się w granicach obecnego województwa opolskiego. Trzy tygodnie później śladem por. Oxińskiego wyruszył Franciszek Parczewski, mianowany naczelnikiem wojennym powiatu kaliskiego. Parczewski prowadził ponad 700 powstańców. 22 kwietnia 1863 r. oddział Parczewskiego został zaatakowany przez duże siły Rosjan, wspartych artylerią w lasach koło wsi Grabowa i Kluski, na obecnym pograniczu województw opolskiego i łódzkiego. W bitwie poległo 30 powstańców, a 40 odniosło rany, pozostali poszli w rozsypkę. Bitwa przeszła do historii jako bitwa pod Rudnikami.

Obecność powstańcy styczniowi na Opolszczyźnie zakończyli kolejną bitwą stoczoną pod Rudnikami 15 października 1863 r. – oddział powstańczy płk. Kajetana Słupskiego potykał się z wojskiem rosyjskim dowodzonym przez kpt. Wendorfa. Powstańcy płk. Słupskiego wycofali się w kierunku Kalisza, pozostawiwszy na polu walki piętnastu poległych, którzy zostali pochowani we wspólnej mogile na cmentarzu w Rudnikach.

Pamięć o powstaniu styczniowym przetrwała wśród kolejnych pokoleń Ślązaków, którzy w 1918 r. wspierali powstanie wielkopolskie, a w latach 1919-1921 chwytali za broń, przyczyniając się do odzyskania przez Polskę niepodległości.

Tomasz Greniuch

OCHOTNIK ZNAD SEKWANY

WIELKOPOLSKA W POWSTANIU STYCZNIOWYM – HISTORIA LÉONA YOUNGA DE BLANKENHEIMA (1837-1863)

Kongres wiedeński zdeterminował kształt walki Polaków o niepodległość na cały wiek. W wyniku podjętych na nim decyzji większa część Wielkopolski weszła w skład Królestwa Prus, tworząc formalnie autonomiczne Wielkie Księstwo Poznańskie.

Poza tytularną stolicą tego tworu pod władzą Berlina znalazły się takie miasta, jak Gniezno, Leszno, Śrem, Września, Ostrów i Środa Wielkopolska. Natomiast w skład zależnego od cara Królestwa Polskiego, zwanego również Kongresowym, weszła wschodnia część dawnego województwa kaliskiego z Kaliszem, Pyzdrami oraz Koninem. Ten nienaturalny podział zdeterminował na trwałe losy Wielkopolan, wtłaczając ich w dwa różne systemy państwowe. Miało to również wpływ na charakter ich zaangażowania w walkę o niepodległość i zachowanie polskości. To teren Kongresówki stał się główną areną powstań i konspiracji niepodległościowych. Nie inaczej było w dobie powstania styczniowego, czyli lat 1863-1864.

Nie znaczy to, że szeregów powstańczych nie zasilały grupy ochotników z zaboru pruskiego. Warto zauważyć, że udziałem w insurekcji styczniowej mogło pochwalić się wielu późniejszych prominentnych działaczy pracy organicznej w Poznańskiem, jak chociażby Teodor Teofil Matecki czy Roman May. Za emblematyczną dla zaangażowania Polaków z zaboru pruskiego w czyn powstania 1863 roku można uznać historię oddziału dowodzonego przez Léona Younga de Blankenheima. Szlak bojowy partii prowadzonej przez tego francuskiego pułkownika posłuży mi jako swoiste *pars pro toto* dziejów Wielkopolan w powstaniu styczniowym.



Fot. powiempolsce.pl

Portret francuskiego ochotnika w powstaniu styczniowym

Ponoć hrabia

Sam de Blankenheim nie miał przed rokiem 1863 jasnych związków ze sprawą polską. Urodził się w 1837 roku w szampańskim Chaumont, jako syn naturalizowanego we Francji pruskiego porucznika Karla Mathiasa Juncka, kawalera Legii Honorowej, oraz Camille Leocadie *de domo* Audry. Niekiedy Léon był tytułowany hrabią, jednak nie da się potwierdzić jego arystokratycznego pochodzenia. Informacje o francuskiej młodości naszego bohatera są niezwykle skromne. Chwiejna jest także pisownia jego nazwiska, gdyż występuje on w źródłach z epoki jako Jounck, Yunck lub Jung. Z pewnością pozostał wierny tradycji rodzinnej, podejmując karierę wojskową. Do roku 1863 dosłużył się rangi podporucznika w 28. pułku piechoty liniowej.

Przełomem w jego życiu stał się wybuch powstania w dalekiej Polsce, który żywo poruszył, nastawioną wolnościowo, opinię publiczną nad Sekwaną. To mogło wpłynąć na młodego oficera, który jak się zdaje, z powodów ideowych wyraził akces do polskiej insurekcji. Oficjalnym powodem złożenia przez niego dymisji z armii była chęć walki z Rosją. Warto pamiętać, że Francja toczyła z imperium Romanowych zwycięską wojnę krymską w latach 1853-1856.

Z Blankenheimem skontaktowali się członkowie Wielkiej Emigracji, związani z Hotelem Lambert i Komitetem Narodowym Polski. Stanowił on część szerszej grupy przynajmniej czterdziestu trzech francuskich wojskowych, którzy zostali zwerbowani przez otoczenie Władysława Czartoryskiego, syna nieżyjącego od kilku lat księcia Adama Jerzego. Sam Young opuścił stolicę Francji 14 marca 1863 roku. Legitymując się fałszywymi dokumentami zapewnionymi przez paryskich Polaków, wyruszył koleją do Poznania. W sześć dni później spotkał się tam z hrabią Janem Kantym Działyńskim, wielkopolskim arystokratą, stojącym na czele nieformalnego Komitetu Poznańskiego, organizującego na terenie zaboru pruskiego wsparcie w postaci broni, funduszy i ochotników dla walczącej Kongresówki. Dowództwo jednego z formowanych oddziałów powstańczych powierzono właśnie Youngowi, a w partii tej, prócz Wielkopolan, znalazło się także kilku innych ochotników znad Sekwany. Francuz był także typowany na nowego głównodowodzącego sił polskich na Mazowszu.

Na powstańczym szlaku

Koncentracja owego oddziału następowała w okolicach Brodowa koło Środy

Wielkopolskiej, gdzie we dworze sztab swój rozlokował Blankenheim. Wydaje się, że liczebność i stan uzbrojenia formującej się partii zawiodły oczekiwania dowódcy. W liście pisał: *(…) połowa* [ochotników] *nawet nie ma dobrych drągów w ręku*. Mimo to 18 kwietnia francuski pułkownik przekroczył granicę prusko-rosyjską w okolicach Powidza na północ od Słupcy, prowadząc około stuosobowy oddział.

Historia zaangażowania młodego dowódcy w walki powstańcze okazała się krótka, lecz intensywna, pełna momentów bohaterskich i dramatycznych. Z początku sprzyjało mu szczęście. Pod komendę Younga oddało się kilku walczących we wschodniej Wielkopolsce dowódców, dzięki czemu prowadzona przez niego partia w szybkim czasie rozrosła się do pięciuset, a później tysiąca ludzi. W dalszym ciągu jednak nie osiągnięto zakładanej przez Komitet Działyńskiego liczebności tysiąca dwustu żołnierzy.

Pierwsze dni po wkroczeniu do zaboru rosyjskiego zeszły Youngowi na konsolidacji sił oraz marszach i kontrmarszach w rejonie przygranicznym. Potem zaś ruszył w rejon Kujaw, gdzie 26 kwietnia na pobojowisku pod Nową Wsią starł się z siedmiuset żołnierzami rosyjskimi pod dowództwem majora Nelidowa. Opis owej bitwy pozostawił w liście jeden z podkomendnych Younga, Victor-Alexandre Vayssière: *Szliśmy aż do 26 kwietnia, nie napotykając nieprzyjaciela, tego zaś dnia ścigaliśmy go od godziny czwartej rano aż do południa. Nie sposób odmalować entuzjazmu panującego w oddziale; Young [Junck] był wspaniały, zatknął swoją policyjną czapkę (kepi) na ostrzu szabli i krzyczał „naprzód”; zelektryzowana tym posunięciem Younga, który sam ruszył pierwszy, kolumna jak jeden mąż natarła na Rosjan, którzy zostali kompletnie pobici. Nasze straty wyniosły zabitych i około 40 rannych, ale Rosjan, którzy usłali pole, było co najmniej 200, czy to zabitych, czy rannych, czy wziętych do niewoli.*

Opis ten może wskazywać na niewątpliwą charyzmę Younga, który swoim przykładem tchnął ducha w swoje szeregi, z drugiej strony można traktować to jako objaw ryzykanctwa. Warto też zwrócić uwagę na pojawiające się w relacji czerwone kepi, stanowiące emblematyczny dla Younga element munduru, który został zapamiętany przez podkomendnych i pojawiał się często w relacjach prasowych. Należy podkreślić, że bitwa pod Nową Wsią zakończyła się niewątpliwym sukcesem powstańców, mimo że straty rosyjskie podane przez Vayssière'a wydają się przesadzone.

Równocześnie w efektach tego zwycięstwa można dopatrzyć się zaczątków rychłej klęski oddziału Younga. Jego rosnąca popularność,



Fot. wikimedia commons

Pomnik Younga de Blankenheima w Bugaju



Fot. wikimedia commons

połączona z aspiracjami do objęcia funkcji komendanta powstania na Mazowszu, doprowadziła do konfliktu z jego formalnym zwierzchnikiem Józefem Alojzym Seyfriedem, który w efekcie tego ambicjonalnego sporu odłączył się od partii – wyprowadził ze sobą znaczną grupę powstańców. W tych warunkach Young musiał cofnąć się na południe w celu reorganizacji oddziału.

29 kwietnia, podczas postoju w okolicach miasteczka Brdów, partia Younga, licząca wówczas jedynie pięciuset ochotników, została zaskoczona przez trzykrotnie liczniejszą kolumnę rosyjską pod wodzą generała Kostandy. Sytuacji powstańców nie polepszył ulewny deszcz, w wyniku którego zamokły zapasy amunicji. W tych warunkach Blankenheim zdecydował o desperackim ataku kosynierów, których sam poprowadził. Poległ, trafiony rosyjską salwą. Miał niespełna dwadzieścia sześć lat. Oddział, pozbawiony dowódcy, zaczął się cofać, później zaś poszedł w zupełną rozsypkę.

Pośmiertna sława

Po bitwie dokonano obdukcji zwłok sześćdziesięciu ośmiu powstańców. Ciało Younga zostało złożone na cmentarzu w Brdowie, a jego trumnę – według relacji wspomnianego Vayssière'a – miała nieść miejscowa szlachta. Znane są też wzmianki o żałobie noszonej przez wielkopolskich ziemian po poległym Francuzie. W poznańskim kościele św. Marcina odbyło się nabożeństwo za jego duszę, odśpiewano nawet „Boże coś Polskę”. Wszystko to nie uszło uwagi policji pruskiej.

Losy wziętych do niewoli podkomendnych Younga potoczyły się różnie. Wielu z nich trafiło do twierdzy w Kaliszu, skąd zostali zesłani na Sybir. W grupie tej znalazło się też sześciu Francuzów. Los oszczędził Mieczysława Leitgebera, późniejszego znanego poznańskiego księgarza, wydawcę i działacza społecznego, który poświęcił większość życia edukacji i unarodowieniu ludu wielkopolskiego. Tyle szczęścia nie miał natomiast syn znanego wybitnego organicznika i powstańca listopadowego Karola Libelta, również Karol, który poległ pod Brdowem.

W późniejszych miesiącach postać Léona Younga de Blankenheima prędko zyskała pośmiertną sławę. Młodość i idealizm francuskiego wojskowego, jak również bohaterska śmierć przyczyniły się do tego, że wszedł on na trwałe do legendy zrywu styczniowego. Dziś, gdy pamięć o tych wydarzeniach nieco zatarła się, warto przypomnieć postać przybysza z dalekiej Francji, który poświęcił życie w imię walki o naszą i waszą wolność.

Antoni Stosik

BOHATEROWIE SPOD KOBYLANKI NA NEKROPOLIACH WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Powszechnie wiadomo, iż zdecydowana większość dzisiejszego województwa podkarpackiego w okresie rozbiorowym należała do Cesarstwa Austriackiego i zwana była Galicją. Wiadomo także, że ten teren nie został objęły działaniami militarnymi powstania styczniowego, ale społeczeństwo galicyjskie tłumnie wzięło udział w największym zrywie niepodległościowym XIX wieku. Od początku powstania Galicja stała się jego zapleczem logistycznym, bo to właśnie tutaj formowano powstańcze roty, dostarczano broń, pieniądze czy żywność. W Galicji organizowano powstańcze szpitale, a po jego upadku stała się ona domem dla wielu powstańców, którzy obawiając się represji, nie chcieli albo nie mieli dokąd wracać.

Jednym z oddziałów sformowanych na galicyjskiej ziemi był, liczący około 740-800 osób, oddział dowodzony przez generała Antoniego Jeziorańskiego. Formował się z ochotników najpierw w Żurawiczkach pod Przeworskiem, następnie przebywał w lasach w okolicy Żołyni, by wkroczyć na teren Cesarstwa Rosyjskiego i stanąć obozem w okolicy przysiółka Nowego Lublińca pod Tepiłami. Właśnie w tym miejscu generał Jeziorański zdołał dwukrotnie pokonać nacierających Rosjan: 1 i 6 maja 1863 r. Obie potyczki przeszły do historii jako bitwy pod Kobylanką i zostały uznane za jedne z największych starć leśnych w całym powstaniu styczniowym. Wprawdzie Antoni Jeziorański był wojskowym geniuszem, ale bez odwagi i poświęcenia ludzi nie wygrałby żadnej bitwy. Dlatego w tym artykule nie będę opisywał przebiegu bitwy, taktyki czy uzbrojenia, tylko skupię się na ludziach, którzy walczyli w bitwach pod Kobylanką, a dziś spoczywają na podkarpackich cmentarzach. Może ktoś, po przeczytaniu tego tekstu, zechce odszukać grób weterana, aby zapalić znicz i zmówić krótką modlitwę.



Okolicznościowa pocztówka wydana przez Stowarzyszenie Polska Południowo-Wschodnia z okazji bitew pod Kobylanką: 1 i 6 maja 1863 r.

Walczących w obu bitwach pod Kobylanką podzieliłbym na trzy grupy: poległych bezpośrednio w bitwach i pochowanych niedaleko terenu walk, zmarłych w wyniku odniesionych ran oraz weteranów, którzy przeżyli bitwę, a los rzucił ich w różne części województwa podkarpackiego. Tak się złożyło, że do dnia dzisiejszego nie zachowały się mogiły poległych bezpośrednio w bitwach. Jest pomnik z błędną inskrypcją: Pamięci poległych w boju za wolną Ojczyznę pod Kobylanką 2 maja 1863 roku. Natomiast na cmentarzu w Cieszanowie znajduje się zbiorowa mogiła zwieńczona skromnym, ludowym, bruśnieńskim krzyżem z inskrypcją: Braciom poległym pod Kobylanką 6 V 1863. Według ostatnich ustaleń pochowano tam 10 ciężko rannych powstańców, zmarłych w cieszanowskim szpitalu, w wieku od 22 do 42 lat: Kazimierza Tyszkiewicza, Wawrzyńca Zaborka, Jana Łapińskiego, Adama Stanisławskiego, Juliana Żalińskiego, Marcelego Łazowskiego, Michała Adamskiego oraz Marcina Schneidela Szmilańskiego, Włodzimierza Chełmińskiego, Antoniego Sosnowskiego. Na cmentarzu w Cieszanowie znajdziemy również mogiłę porucznika Franciszka Ksawerego Szubartowskiego z Lublina oraz szczególnej „urody" nagrobek Józefa Tylczaka Łuckiego, zmarłego od ran dwa dni po drugiej bitwie pod Kobylanką. Według ustaleń ciało Józefa Łuckiego ekshumowała rodzina, a na jego miejscu pochowano, również zmarłych od ran, Władysława Kazaneckiego i nieznanego z imienia i nazwiska powstańca.

W pobliskim Starym Lublińcu spoczywa młody powstaniec Ludwik Tarnawiecki, syn znanego adwokata Marcelego, zastępcy prezesa Lwowskiej Izby Adwokatów. Młodzian, pomimo choroby i wątłego zdrowia, uciekł z domu z zamiarem wstąpienia w szeregi powstańców. Jeszcze zanim dotarł

do obozu, była już tam jego matka. Na nic się to zdało, Ludwik bowiem uciekł ponownie i wziął udział w drugiej bitwie pod Kobylanką, w której został śmiertelnie ranny w brzuch. Został odnaleziony na pobojowisku z wnętrznościami na wierzchu. Zanim zmarł, wyszeptał, iż kosą zabił czterech kozaków.

Bardzo różnie potoczyły się losy zwycięzców spod Kobylanki. Śmiało można rzec, że rozpierzchli się na cztery strony świata. Niektórzy wrócili w rodzinne strony lub na stałe zamieszkali na podkarpackiej ziemi. Najbliżej pola bitwy pod Kobylanką spoczął ziemianin z Chotylubia koło Cieszanowa – Tytus Artur Zarzycki herbu Nowina. Urodzony w 1843 r. w Nowym Bruśnie, w czasie powstania miał 20 lat i brał udział w organizacji działań oddziału Jeziorańskiego. Dowoził korespondencje, rozkazy i prowiant do obozu powstańczego. Podczas drugiej bitwy pod Kobylanką zauważył podstępny manewr Rosjan – przekroczyli oni galicyjską granicę celem uderzenia na tyły obozu powstańczego. Z narażeniem życia, ostrzegł sztab powstańczy, dzięki czemu Rosjanie zostali odparci. Później walczył w oddziale Wysockiego pod Radziwiłłowem, a następnie w oddziale Gustawa Czechowicza herbu Ostoja. Po powstaniu zajął się gospodarzeniem we własnych dobrach oraz działalnością polityczną i samorządową. Zmarł w wieku 88 lat, 15 stycznia 1931 r. Został pochowany w kwaterze członków rodziny Zarzyckich na greckokatolickim cmentarzu w Chotylubiu.

W pobliskim Lubaczowie, na cmentarzu komunalnym przy ulicy Kościuszki, został pochowany Antoni Załuski, który jako 16-latek zaciągnął się do oddziału Antoniego Jeziorańskiego. Walczył pod Kobylanką, a po upadku powstania na stałe osiadł w Lubaczowie, gdzie pracował jako szewc i dróżnik na linii Lubaczów – Dachnów – Dobrosin. Doczekał odzyskania niepodległości, został także wciągnięty na listę uczestników powstania 1863 r., dzięki czemu uzyskał stopień podporucznika weterana i należne przywileje. Został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Zmarł 17 lipca 1932 r.



Nowy Lubliniec – pomnik ku czci poległych powstańców w bitwie pod Kobylanką

Na cmentarzu w Sieniawie spoczywa dwóch weteranów powstania styczniowego, którzy służyli pod rozkazami Jeziorańskiego. Pierwszy to Florian Gardziel, urodzony 3 maja 1845 r. w mieszczańskiej rodzinie w Pruchniku. Przed wybuchem powstania uczył się w przemyskim gimnazjum. Początkowo walczył pod rozkazami pułkownika Leona Czechowskiego, z którym przeszedł cały szlak bojowy. Następnie przyłączył się do partii Jeziorańskiego i walczył w obu bitwach pod Kobylanką, gdzie został ranny w udo. Po klęsce powstania pracował jako nauczyciel, a od 1897 r. był kierownikiem Męskiej Szkoły Ludowej w Sieniawie. Po 36 latach pracy w zawodzie przeszedł na emeryturę. 4 maja 1909 r. mieszkańcy Sieniawy nadali mu honorowe obywatelstwo. Zmarł 8 sierpnia 1912 r. Drugi uczestnik bitwy pod Kobylanką, a pochowany na sieniawskim cmentarzu to Jan Ligman. Urodził się w 1838 lub 1840 r. w Sochaczewie, a w powstaniu walczył najpierw pod rozkazami Mariana Langiewicza, później Antoniego Jeziorańskiego. Podczas bitwy pod Kobylanką został poważnie ranny w głowę. Po upadku powstania udał się na emigrację do Francji, gdzie ukończył studia leśne w Nancy. W 1873 r. wrócił do Galicji i podjął pracę leśnika w Zarządzie Lasów Ordynacji X.X. Czartoryskich w Sieniawie. Jako leśnik przepracował 32 lata – przeszedł stopnie awansu od nadleśniczego do dyrektora Lasów Ordynacji. W lutym 1907 r. został wybrany burmistrzem Sieniawy i funkcję tę sprawował do śmierci. Zmarł 15 lipca 1910 r., w 500. rocznicę bitwy pod Grunwaldem, podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Władysława Jagiełły na sieniawskim rynku. Podobno dziękując komitetowi budowy pomnika za patriotyczny dar, uległ tak silnemu wzruszeniu, iż *pękło mu szlachetne, miłujące serce i martwy padł u stóp królewskiego monumentu*.


Cmentarz w Cieszanowie – zbiorowa mogiła, w której spoczęli zmarli od ran po bitwie pod Kobylanką


Cieszanów – nagrobek Józefa Tylczaka Łuckiego, gdzie pochowany jest major Władysław Kazanecki i nieznany z imienia i nazwiska powstaniec

Kilkanaście kilometrów dalej, na cmentarzu w Majdanie Sieniawskim, został pochowany kolejny żołnierz spod Kobylanki – Józef Jędrzejowski. Urodził się 10 marca 1846 r. w Żołyni, a do powstania poszedł jako uczeń rzeszowskiego gimnazjum. Decyzję o przystąpieniu do powstania podjął zapewne podczas obozowania powstańców w lasach żołyńskich. Walczył w obu bitwach pod Kobylanką, później pod Hutą Krzeszowską, a po krótkim pobycie w Galicji zaciągnął się znów do oddziału pułkownika Walerego Wróblewskiego. Po upadku powstania podjął pracę nauczyciela, następnie został kierownikiem szkoły w Majdanie Sieniawskim, gdzie zmarł 17 kwietnia 1901 r.

Wśród kilkudziesięciu powstańców styczniowych pochowanych na cmentarzu przy ulicy Słowackiego w Przemyślu czterech walczyło w bitwach pod Kobylanką. Jako szeregowiec w obu bitwach bił się Franciszek Gamski, który po klęsce Jeziorańskiego walczył jeszcze pod Radziwiłłowem i Poryckiem. Następnie osiadł w Przemyślu, gdzie zaczął się realizować jako przedsiębiorca budowlany i właściciel dużej cegielni w pobliskiej Nehrybce. Dostarczał materiały do budowy przemyskich fortyfikacji, szpitala garnizonowego czy budynku Sokoła, z którym był związany. Zmarł 7 czerwca 1899 r. Spoczywa w 8. rzędzie 16. kwatery na przemyskiej nekropolii.

Członkiem przemyskiego Sokoła był także Michał Niemirowski, pochowany w 7. rzędzie 7. kwatery cmentarza głównego. Oprócz Kobylanki walczył pod Panasówką i Batorzem. Po powrocie z powstania został aresztowany na pół roku, a potem wcielony do wojska austriackiego. Brał udział w wojnie austriacko-pruskiej, m.in. w bitwie pod Sadową, gdzie został ranny. Pracował jako nauczyciel, a później jako dyrektor szkoły powszechnej w Przemyślu. Zmarł 16 lutego 1925 r.

W Przemyślu pochowany jest również Józef Antoni Popławski, syn powstańca listopadowego i były oficer armii austriackiej. Jeszcze przed wybuchem powstania podjął współpracę z tajną organizacją narodową. W powstaniu walczył pod rozkazami Leona Czechowskiego, Antoniego Jeziorańskiego, Jana Żalplachy vel Zapałowicza, Franciszka Horodyńskiego i Marcina Borelowskiego „Lelewela". Po klęsce powstania aż 18 lat przebywał na emigracji, a po powrocie do Galicji był dyrektorem Towarzystwa Zaliczkowego. Zmarł 25 listopada 1918 r. Spoczął w grobowcu rodzinnym przy 2. rzędzie 2. kwatery.


Cieszanów – tabliczka epitafijna Franciszka Szubartowskiego

Rodowitym przemyślaninem był Jan Taworski, czwarty z pochowanych na przemyskiej nekropolii. Do powstania zaciągnął się jako szeregowiec. Walczył początkowo pod rozkazami Leona Czechowskiego, a następnie Antoniego Jeziorańskiego. W maju 1864 r. został skazany na osiem miesięcy więzienia za udział w powstaniu, a po odbyciu wyroku wrócił do Przemyśla, gdzie założył firmę cukierniczą. Zmarł 24 marca 1921 r. Został pochowany w 3. rzędzie 16. kwatery.

Nie sposób zapomnieć o postaci księcia Adama Sapiehy z Krasiczyna, przewodniczącego Komitetu Galicji Wschodniej i człowieka, który odegrał wiodącą rolę w organizacji wyprawy Jeziorańskiego w Lubelskie. Według dostępnych źródeł książę przebywał w obozie powstańczym od 3 do 7 maja 1863 r. Z bronią w ręku walczył podczas drugiej bitwy pod Kobylanką. 9 lipca 1863 r. został aresztowany przez Austriaków. Po kilku miesiącach wymknął się z lwowskiego więzienia i wyjechał do Paryża. Tam pełnił funkcję komisarza pełnomocnego Rządu Narodowego na Francję i Anglię.



Cmentarz w Starym Lublińcu i nagrobek Ludwika Tarnawieckiego



Nagrobek Floriana Gardziela na cmentarzu w Sieniawie



Nagrobek pułkownika Antoniego Winnickiego – cmentarz na Jasieniu przy sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej



Krzyż na grobie Jana Ligmana na sieniawskim cmentarzu



Kapliczka w Lesku poświęcona Józefowi Barańskiemu



W krasiczyńskich kryptach spoczywa książę Adam Sapieha



Tabliczka epitafijna na grobie Antoniego Fibicha w Mielcu

W 1865 r. otrzymał amnestię od cesarza Franciszka Józefa I i wrócił do Galicji, by podjąć służbę parlamentarną. Był członkiem wielu towarzystw, a także honorowym obywatelem Sanoka i Lwowa. Zmarł w Bad Reichenhall w Bawarii, a został pochowany w rodzinnej krypcie na zamku w Krasiczynie.

Na Starym Cmentarzu w Rzeszowie przy ulicy Targowej spoczął kapitan Adam Zagórski herbu Ostoja. Rocznik 1841. Przed wybuchem powstania był słuchaczem wydziału medycyny w Szkole Głównej w Warszawie oraz kursantem tajnej szkoły wojskowej. W powstaniu walczył pod różnymi komendami w wielu bitwach, w tym dwukrotnie pod Kobylanką. Po upadku powstania wyemigrował do Bazylei, gdzie zapisał się na wydział lekarski; ukończył go z wyróżnieniem. W 1868 r. osiadł w Rzeszowie, gdzie pracował jako lekarz miejski. Za swoją postawę w powstaniu styczniowym został w okresie międzywojennym uhonorowany orderem Virtuti Militari V klasy. Zmarł 15 listopada 1929 r.

Z kolei na mieleckim cmentarzu, wśród innych styczniowych weteranów, został pochowany Antoni Fibich, nauczyciel z Pińczowa. W obu bitwach pod Kobylanką walczył jako strzelec. W trakcie drugiej potyczki, odprowadzając rannego, został raniony bagnetem w okolicy pasa; został uznany za poległego. Ponoć do leśniczówki, gdzie opatrzono mu rany, zawiózł go sam książę Sapieha własnym powozem. W późniejszym okresie powstania pełnił funkcję prokuratora Trybunału Rewolucyjnego. Został aresztowany przez władze carskie i był więziony w Kielcach. Dzięki koneksjom i funduszom rodziny został zwolniony, lecz musiał udać się do Galicji. Pracował m.in. w Krakowie, Radłowie, Frysztaku, a w 1876 r. osiadł na stałe w Mielcu. Pracował jako notariusz, działał na kanwie kultury i oświaty. Był bibliofilem, prowadził wypożyczalnię książek. Był autorem kilku rozpraw i wspomnień, np. „Z bitwy pod Kobylanką". Zmarł 18 stycznia 1907 r.

Najwyższym stopniem wojskowym spośród pochowanych na podkarpackiej ziemi może poszczycić się Tomasz Winnicki – pułkownik, szef sztabu i zarazem współorganizator oddziału Antoniego Jeziorańskiego wkraczającego w Lubelskie. Walczył w obu bitwach pod Kobylanką, a podczas drugiej został ciężko ranny odłamkiem kartaczowym. Leczył się w szpitalach w Cewkowe i Cieszanowie, a następnie w Ostrowie pod Jarosławiem. Pomimo nie do końca zagojonych ran jesienią 1863 r. wstąpił do oddziału pułkownika Edmunda Ślawskiego. Ponownie ciężko ranny pod Łążkiem. Aresztowany, zesłany na Syberię. Po powrocie osiadł w Galicji. Pracował jako agent Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń, później związał się zawodowo z przemysłem naftowym.

W wolnych chwilach spisywał wspomnienia z powstania 1863 r. Zapiski ukończył w 1882 r., nim zapadł na ciężką chorobę. Zmarł 25/26 kwietnia 1883 r. w Berehach (Brzegach Górnych) koło Ustrzyk Dolnych. Spoczywa w dzisiejszej dzielnicy Ustrzyk Dolnych Jasieniu, na cmentarzu przy sanktuarium Matki Bożej Bieszczadzkiej.

Z bitwami pod Kobylanką związany jest także ciekawy zabytek małej architektury sakralnej – kapliczka w Lesku poświęcona Józefowi Barańskiemu. Młody, 17-letni Barański poszedł do powstania na prośbę ojca, znanego leskiego aptekarza, weterana powstania listopadowego. Początkowo walczył pod rozkazami Leona Czechowskiego. Po rozbiciu oddziału został aresztowany przez Austriaków i więziony we Lwowie. Z więzienia wykupił go ojciec, jednak po dwóch miesiącach zbiegł z domu i przyłączył się do oddziału Antoniego Jeziorańskiego. Walczył w obu bitwach pod Kobylanką, a po upadku powstania dokończył studia inżynierskie i pracował jako inżynier kolejowy w dyrekcji ruchu we Lwowie. Zmarł w 1892 r. Za szczęśliwy powrót z powstania styczniowego ojciec ufundował kaplicę z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Wewnątrz znajduje się fotografia bohatera spod Kobylanki w otoczeniu rodziny, wykonana we Lwowie.

Jacek Bazak

POWSTANIE STYCZNIOWE A SPRAWA DZISIEJSZA

Przypadająca w tym roku 160. rocznica powstania styczniowego i mijający rok od agresji Rosji na Ukrainę w pełnej skali stwarzają kolejne możliwości dialogu historycznego i społecznego pomiędzy narodami dzisiejszej Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Lepsza okazja może się prędko nie nadarzyć.

Rozmowę dotyczącą wspólnoty narodów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy w kontekście powstania styczniowego należy rozpocząć od wyjaśnienia symboliki herbu, pod którym toczyli zacięte boje powstańcy, a który poza walorami estetycznymi niesie również kluczowe przesłanie dziejowe. Herb Rzeczypospolitej z powstania styczniowego ma trójpolową tarczę, na której widnieje Orzeł Biały (herb Polski), Pogoń (herb Litwy) i postać św. Michała Archanioła (herb Rusi). W każdym godle umieszczony jest krzyż i miecz jako symbole wspólnej walki Polaków, Litwinów i Rusinów przeciw Moskalom (niekiedy Orzeł Biały przedstawiany był bez miecza i krzyża, lecz nie zmieniało to wydźwięku dwóch pozostałych tarcz herbowych). Podobnie trójprzymierze przedstawiane było za pomocą barw na niektórych flagach powstańczych, gdzie biel (czyli Zachód) to była Polska, kolor niebieski (czyli Wschód) to była Litwa, a czerwień (czyli Ruś) to była Ukraina. Ówcześni polscy patrioci wiedzieli, gdzie leży największe zagrożenie nie tylko dla polskiego narodu, ale również dla naszych sąsiadów. Rozumieli, że w złowrogim cieniu Moskwy nasze narody nigdy nie rozkwitną, wręcz pogrążą się w ciemności. W ciągu tych 160 lat nic się nie zmieniło. Rosja, mimo że już nie jest pod panowaniem cara ani pod butem bolszewizmu, wciąż stanowi zagrożenie, a jej imperializm się nie zmieni. Dlatego tak ważne jest współdziałanie naszych narodów.



Herb powstania styczniowego (źr. www.polona.pl)

Pogrzeb Kalinowskiego i Sierakowskiego

Pierwszą oznaką, światełkiem w tunelu, że po latach trudnych relacji i sporów (trwających do dziś) można połączyć siły i wspólnie działać, był rok 2017. Wtedy to zostały odnalezione szczątki powstańców styczniowych na Górze Zamkowej w Wilnie. Okazało się, że wśród odnalezionych są Wincenty Konstanty „Kastuś" Kalinowski (komisarz powstańczego Rządu Narodowego na Litwę i Białoruś) i Zygmunt Sierakowski (dowódca powstania styczniowego na Żmudzi, naczelnik wojenny województwa kowieńskiego). Była to wspaniała wiadomość, która już wtedy niosła za sobą wielkie możliwości, ale to, co wydarzyło się w 2019 roku, było naprawdę przełomowe: w Wilnie odbył się uroczysty pogrzeb dwojga wspomnianych bohaterów i kilkunastu innych powstańców. Do stolicy Litwy przybyły tłumy, na ulicach powiewały flagi polskie, litewskie, ukraińskie, łotewskie i te, których było najwięcej, czyli białoruskie (biało-czerwono-białe). Dla podkreślenia rangi wydarzenia, warto odnotować obecność najważniejszych polskich polityków na czele z prezydentem RP Andrzejem Dudą i premierem Mateuszem Morawieckim. Obecni byli także politycy białoruscy, ukraińscy i łotewscy. Mszę świętą koncelebrowali polscy, litewscy, białoruscy i łotewscy biskupi oraz księża i kapelani wojskowi. Potem kondukt odprowadził bohaterów do krypty na cmentarzu na Rossie, a towarzyszył temu wielotysięczny tłum. Krypta znajduje się w sąsiedztwie pomnika Joachima Lelewela, któremu przypisuje się słowa „Za wolność waszą i naszą". Czy może być piękniejsza symbolika? Wszystko tego dnia przypominało o wielowiekowej więzi między naszymi narodami, która została brutalnie rozerwana, ale być może właśnie wtedy ktoś przyniósł na powrót poszczególne włókna. I to z nich, w przyszłości, może uda się skręcić powróz tak silny, że nawet dwugłowy orzeł ze wschodu go nie rozerwie.

Żywie Biełaruś i pułk Kalinowskiego

Tamtego dnia przybyło bardzo dużo Białorusinów. W zwartej grupie, w barwach narodowych, które w ich ojczyźnie są zakazane, rzucali się w oczy. Na ustach mieli okrzyk: *żywie Biełaruś*. To, że wtedy przybyło ich tak wielu, z pewnością miało ogromny

wpływ na to, co wydarzyło się w 2020 roku po sfałszowanych wyborach prezydenckich na Białorusi. Wszystkie masowe protesty, głównie ludzi młodych, w których dojrzewa myśl o samostanowieniu własnego narodu, bez komunistycznego jarzma, wtedy eksplodowały. A początek mogły mieć właśnie w Wilnie, gdzie chowany był ich bohater narodowy, walczący o sprawę polską i białoruską z rosyjskim zaborcą, czyli „Kastuś" Kalinowski. Ten pochodzący z drobnej szlachty młody chłopak, po powrocie ze studiów w Moskwie i Petersburgu, postanowił osiedlić się w Grodnie i wydawać gazetę „Mużycka Prawda" (pisaną po białorusku, ale alfabetem łacińskim). Chciał edukować chłopów, dbać o nich i ich uświadamiać. To w jego oddziałach walczył największy odsetek przedstawicieli tej warstwy społecznej, czego nie było w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej i było jednym z powodów klęski powstania. „Kastuś" walczył w imię Polski, ale chciał autonomii Litwy i Białorusi. On również prawidłowo zdiagnozował największego wroga naszych narodów. Swoją walkę przypłacił życiem, ale nie mógł przypuszczać, że jego osoba będzie tak inspirująca dla dzisiejszych Białorusinów marzących o własnej wolnej ojczyźnie. To w końcu jego imię nosi pułk utworzony w 2022 roku, walczący do dziś na Ukrainie z rosyjskim agresorem. Ich motto to „Wyzwolenie Białorusi poprzez wyzwolenie Ukrainy". Pułk im. Konstantego Kalinowskiego bije się pod herbem, na którym widnieje data 1863. Wszystko to spina klamra. Historia zatacza koło. Znów nasze narody muszą wspólnym wysiłkiem pokonać potężnego wroga. Oby tym razem rezultat był inny.

Pamięć na Litwie

W pamiętnym pogrzebie chowane były także szczątki gen. Zygmunta „Dołęgi" Sierakowskiego. Był niezwykle charyzmatycznym dowódcą, który rozpalał ogień powstańczy na Żmudzi. Miasta, do których wkraczał, łącząc kolejne oddziały, witały go biciem dzwonów i śpiewem mieszkańców. Jego dobrym znajomym był inny wspaniały dowódca powstańczy z tych terenów, ks. Antoni Mackiewicz. Obaj przez długi czas byli zmorą dla Rosjan. Niestety, udział w powstaniu przypłacili życiem. Dziś tereny na północ od Kowna aż do granicy z Łotwą są naznaczone miejscami pamięci, w których spoczywają żołnierze. Większość z nich opisana jest tylko w języku litewskim. Widać, że Litwini przykładają wagę do odpowiedniego upamiętnienia powstańców styczniowych. Mnóstwo pięknych rzeźb, które wyszły spod dłuta ludowych twórców, zdobi miejsca spoczynku bohaterów. Może jest to dobry moment, aby pomyśleć o tym, by na całej Litwie pojawiły się w tych miejscach tablice dwujęzyczne. Wielu bohaterów walczyło o sprawę Polski i Litwy ze śmiertelnym wrogiem, co spaja oba narody. Czy może być coś piękniejszego niż ów fakt? Odpowiednie ukazanie tego przyniesie więcej korzyści niż strat. Pora na nowo spajać nasze narody, podejmować działania w tym kierunku. Oni będą czuwać nad nami.

Ukraińcy w powstaniu styczniowym

Czy wybuch powstania styczniowego był błędem? Nie będę poruszać tego zagadnienia. Nie będę też analizować aspektów, które doprowadziły do klęski. Nie będę naginał faktów i twierdził, że udział strony ukraińskiej (rusińskiej) był masowy. Ale ponad wszelką wątpliwość można potwierdzić, że był. Udokumentowano udział kilkuset Ukraińców w walkach. Większość z nich przypłaciła to życiem bądź wywózką na Sybir. Nie są oni znani dzisiejszym Ukraińcom.



Chorągiew powstańcza ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego

Promowanie postaci, które walczyły z rosyjskim agresorem ramię w ramię z Polakami może dać zupełnie inny wymiar przyjaźni między naszymi narodami. O wszystkich trudnych momentach też musimy rozmawiać. Niektórych rzeczy nie możemy zapomnieć. A do wybaczenia potrzebne są przeprosiny. Jednak jest to kolejne niezagospodarowane pole z żyzną glebą, na której może wyrosnąć wiele dobrego. Warto nadmienić, że przyjacielem Zygmunta Sierakowskiego był Taras Szewczenko. Naprawdę więcej nas łączy, niż dzieli. Potrzeba dużo pracy i dobrej woli obu stron, by to zobaczyć, ale tak jest i będzie, bo nasz wspólny wróg ani myśli odpuścić.

Rzeczpospolita Wielu Narodów

Powstanie styczniowe – to wtedy Rzeczpospolita Obojga Narodów ostatni raz podniosła dumnie głowę i zawalczyła. W tej walce brali udział przedstawiciele wielu narodów, na ich czele stali Polacy, ale wszystkim przyświecał wspólny cel. Przez kolejne kilkadziesiąt lat postępowała degradacja tego dziedzictwa. Rosyjski, a potem bolszewicki zaborca robił, co mógł, by skłócić nasze narody, wzbudzić nienawiść i pchnąć do złego. Każdy z tych narodów chciał mieć własne państwo, ale już nie na takich zasadach, z jakimi stawał do powstania chociażby Konstanty Kalinowski. Totalitarne ideologie doprowadziły do wielu zbrodni, w których najwięcej ofiar ponieśli Polacy. O tym musimy pamiętać, gdyż tylko na prawdzie możemy budować trwałe fundamenty czegoś nowego. Czas myśleć o odbudowie dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów, jednak tym razem niech to będzie Rzeczpospolita Wielu Narodów. Polska jako kraj z największym potencjałem ma szansę znów być liderem regionu, wokół którego inne państwa mogą rosnąć w siłę. Litwini, Łotysze, Białorusini, Ukraińcy i Polacy mówiący w jednym imieniu to marzenie, ale czy nieosiągalne? Pozwólmy, by pamięć o wspólnym czynie naszych przodków znów była żywa i miała wpływ na kształtowanie się nowych pokoleń, które będą potrafiły żyć obok siebie. Jak powstańcy styczniowi, razem zawalczmy z naszym największym wrogiem i żyjmy w zgodzie. „Za wolność waszą i naszą".

Emil Majchrzak



Fot. Grzegorz Jakubowski/KPRP

Tłumy zgromadzone przed wileńską katedrą

TRUDNE HISTORIE ALTERNATYWNE

Za wstęp do moich rozważań chciałbym uczynić pewne wydarzenie z czasów studenckich. Nie pamiętam dokładnie roku, ale bez wątpienia było to 13 grudnia, w rocznicę rozpoczęcia stanu wojennego. Na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego nie było wtedy żadnych obchodów, debat czy osobnych zajęć dotyczących wydarzeń 1981 roku.

Tym większe było zdziwienie, gdy jeden z prowadzących, rozpoczynając wykład, wypowiedział słowa, które brzmiały mniej więcej tak: „No cóż, drodzy państwo, zanim zaczniemy, trzeba powiedzieć o dzisiejszym dniu. Cóż, wiele nie ma tutaj do rozważania, skoro tak się stało, to widocznie tak właśnie miało się stać". Dokładnie te dwa zdania miały wystarczyć za opis i wyjaśnienie, dlaczego ówczesna polska władza wypowiedziała wojnę polskiemu narodowi.

Bunt wobec determinizmu

Część braci studenckiej, zwłaszcza ta o poglądach okołoprawicowych, była zbulwersowana tymi słowami, czemu daliśmy później wyraz w niewybrednych rozmowach. Wykładowca – wiadomo – pewnie stary komuch. Tak ocenialiśmy, skoro był zdolny rocznicę tragicznych wydarzeń podsumować w ten sposób. Wykazywaliśmy w rozmowach między sobą, że równie dobrze ktoś ze studentów mógł wyjść na środek sali, rozlać kawę na parkiet i powiedzieć: trudno, panie profesorze, widocznie tak miało być, skoro tak się stało. Dlaczego piszę ten przydługi wstęp, posiłkując się akurat tym przykładem? Bo po około dekadzie zaczynam się zgadzać ze słowami wykładowcy, choć nie do końca i z nieco innych pozycji.

Wypowiedziane przez niego zdania odczytałem wówczas, i do dzisiaj odczytuję, jako próbę usprawiedliwienia działań junty. Na to mojej zgody nie ma i nie będzie. Na tej zasadzie można wytłumaczyć dosłownie wszystko. I choć absolutnie moim zamiarem nie jest przesadzenie w drugą stronę i zestawianie Jaruzelskiego z Hitlerem i Stalinem, to dla pokazania bezsensu takiego myślenia wybierzmy przykład skrajny: obozy zagłady zorganizowane przez III Rzeszę i Związek Sowiecki. Czy równie łatwo przeszłyby przez gardło słowa, że widocznie tak musiało być? Zdecydowanie nie. Można by wyciągnąć wniosek, że absurdem jest godzenie się na determinizm historii: że potoczyła się właśnie tak, bo to była jedyna dostępna opcja. Ale czy to aby na pewno absurd?

Brak zgody na historię

Brak naszej zgody na minione wydarzenia nie musi oznaczać, że mogły one potoczyć się inaczej. Współczucie ofiarom wojen powstaje w przeplatanej konfliktami osi czasu, ale nie umożliwia żadnych zmian. Pamięć jest ważna, zarówno w skali pojedynczych osób, jak i trwania całych narodów. W idealnym świecie pozwoliłaby nam nie popełniać błędów, które popełnili nasi poprzednicy, a może nawet w końcu ludzkość doszłaby do wniosku, że prowadzenie wojen pozbawione jest sensu, skoro każda z nich przynosi cierpienia. Zejdźmy jednak na ziemię…

By przynajmniej częściowo spełniło się porzekadło, że historia jest nauczycielką życia, to najpierw musi być spełniony jeden podstawowy warunek: trzeba tę historię po prostu znać. Z tym bywa różnie, również wśród popularyzatorów tego wycinka nauki. Jakby tego było mało, wciąż powstają nowe jej wersje.

Chodź, napiszę ci historię. Taką, jaką chcesz

Ostatnimi laty w Polsce, bodaj najbardziej pod wpływem red. Piotra Zychowicza, zyskał na sile nurt literatury (nazwijmy ją „popularnonaukową") zwany historią alternatywną. Najjaskrawszym chyba przykładem są rozważania dotyczące bezsensu egzotycznych sojuszy z aliantami i rzekomego sensu stanięcia w II wojnie światowej u boku III Rzeszy. Nie tylko u pana Zychowicza znajdujemy argumenty za takim rozwiązaniem, ale jego wizja jest o tyle ciekawa, że kończy się totalnym happy endem: najpierw zwycięska wojna na Wschodzie i parada Wojska Polskiego na placu Czerwonym, a po lądowaniu Amerykanów w Normandii antyniemiecka wolta i rozdawanie kart w powojennej Europie.



Nasuwają się przynajmniej dwa powody tworzenia tego rodzaju alternatyw. Po pierwsze: ma to służyć wyciąganiu wniosków. Inne rozwiązanie bowiem uwypukla popełnione przez pradziadów błędy i ma pokazać, co by było, gdyby błędów tych uniknęli. Nieodmiennym, wpisanym w naturę tego rodzaju literatury problemem jest fakt, że pisana jest z perspektywy wygodnego biurka kilkadziesiąt albo i kilkaset lat później. Gdy wiemy, jak potoczyły się wydarzenia, to znacznie łatwiej „być mądrym po szkodzie". Nasi przodkowie nie mieli szklanej kuli. Podejmowali decyzje raz lepsze, raz gorsze. Mając tę świadomość, będziemy podchodzić z większym szacunkiem do ich dokonań. Pożądane jest analizowanie tamtych decyzji, by spróbować wyciągać wnioski na teraźniejszość i przyszłość, ale nie widzę większego sensu, by polewać to sosem nieustannej krytyki poszczególnych osób.

Drugim powodem jest wspomniana wcześniej niezgoda na taką, a nie inną historię. Czyż nie wolelibyśmy żyć w Rzeczypospolitej, która nigdy się nie rozpadła, i po wieczornym wydaniu wiadomości słuchać prognozy pogody, w której sympatyczna pani opowiadałaby, że jutro wprawdzie będzie padać w Gdańsku, ale za to nad Morzem Czarnym zapowiada się słoneczny weekend? Nie ma chyba rodziny w Polsce, która nie straciła kogoś w II wojnie światowej. Dlatego kuszące są pisane dziś recepty, jak można było uniknąć tej zawieruchy. Padają na podatny grunt, zarówno na poziomie całego narodu, jak i indywidualnie niemal każdego Polaka.

Jeśli historia alternatywna ma służyć celom edukacyjnym, to musi znaleźć złoty środek pomiędzy tymi dwiema motywacjami, gdyż bardzo łatwo przejść tutaj od rzeczowej analizy do political fiction (z naciskiem na fiction). Jeśli jakiś autor odpływa za daleko, to całość staje się raczej myśleniem życzeniowym. Może i fajnie czyta się takie rzeczy, ale nie oczekujmy, że powstanie z tego poważna debata publiczna.

Skazani na historię

W numerze, który trzymają Państwo w rękach lub czytają na ekranie, przedstawiamy jedno z wielu ważnych wydarzeń w historii Polski: powstanie styczniowe. W obecnym dyskursie zrywy niepodległościowe spotykają się z surową krytyką, natomiast właśnie to powstanie, obok warszawskiego, wydaje się być najmocniej atakowane. Sprawa nie jest nowa, gdyż sięga czasu, w którym wybuchało i – niestety – dogorywało. Krytyka i stawianie tego wydarzenia jako antywzoru zajmowało niemałą część publicystyki Romana Dmowskiego, urodzonego zresztą pod koniec jego trwania, bo w sierpniu 1864 roku. Jako jeden z twórców i jako główny ideolog zaszczepił takie podejście w polskiej myśli narodowej, co trwa do dnia dzisiejszego. Osoby, które kojarzą, że z tej właśnie myśli staram się czerpać jak najwięcej, uspokajam: nie zmieniłem się nagle w apologetę powstań. Ale równocześnie nie jestem zainteresowany powierzchowną krytyką ich sensowności, czy też szkalowaniem ich przywódców. I tak mamy nadmiar wojny polsko-polskiej, by dokładać sobie spory historyczne.

Przechodząc do podsumowania, to naprawdę zgadzam się z cytowanym na początku profesorem. Minione wydarzenia nie muszą się nam podobać, ale skoro tak potoczyła się historia, to widocznie tak właśnie miała się potoczyć. Po to, by dać nam takie warunki, jakie dostaliśmy w przysługującym nam czasie. Co z nimi zrobimy? – to jest najważniejsze pytanie. Jaką my napiszemy historię? Na pewno wyborów jest wiele, ale trzeba zdecydować się na jeden. Obyśmy, jako naród, wybrali najlepszy z możliwych. Taki, żeby przyszłym pokoleniom nie chciało się pisać alternatywnej historii Polski XXI wieku.

Mateusz Zbróg

POLACY W TEKSASIE – HISTORIA OSADY PANNA MARIA

Jest wrzesień 1854 roku. Do Ameryki wyrusza pierwsza grupa Polaków z Górnego Śląska. Dociera do celu po trzech miesiącach, aby na stałe osiedlić się na dzikich terenach Teksasu. Założycielem pierwszej polskiej osady jest ksiądz Leopold Moczygemba. Poznajcie miejscowość Panna Maria.

Odwiedzając Teksas, nie sądziłam, że natrafię na polską część historii. Podróż rozpoczyna się od odwiedzin cioci w San Antonio i jej znajomego – Paula, który dorastał wśród polskiej społeczności Panny Marii – miasteczka położonego niedaleko San Antonio. Wraz z ciocią decydujemy się odwiedzić to miejsce. Obie przepadamy za wycieczkami krajoznawczymi, w szczególności tymi z polskim akcentem w tle.



Widok na plac w Pannie Marii. Z lewej strony kościół, z prawej Centrum Polskiego Dziedzictwa

Panna Maria – historia osady

Jedziemy szeroką drogą, którą praktycznie nie podąża żaden pick-up, tak popularny w tej części globu. Ponad 40-stopniowy żar leje się z nieba. Gdzieniegdzie widać ogromne ranczo z suchą glebą i spaloną od gorąca roślinnością. Cisza, spokój, horyzont… Dojeżdżamy do małej miejscowości o nazwie „Panna Maria". Na ulicy żywej duszy. Parkujemy przed ogromnym bukiem, tuż przy kościele. Naprzeciwko znajduje się nowoczesny budynek, na którym widnieje napis „Centrum Polskiego Dziedzictwa" (ang. *Polish Heritage Centre*). Przy budynku, na stelażu, powiewają biało-czerwona flaga, flaga Stanów Zjednoczonych i Republiki Teksasu. Niestety, muzeum jest zamknięte. Tablice pamiątkowe przy kościele i przy buku przybliżają historię tutejszych Polaków: *Panna Maria, Teksas. Zasiedlona przez 100 polskich rodzin, które przybyły do Teksasu, aby uzyskać wolność gospodarczą, polityczną i religijną. Pod przewodnictwem księdza Leopolda Moczygemby zawarto w 1854 r. umowę z Johnem Twohig, bankierem i kupcem z San Antonio, na zakup ziemi w tym miejscu. Koloniści, rdzenni mieszkańcy Górnego Śląska i Krakowa, wylądowali w Galveston po ciężkiej dziewięciotygodniowej podróży na żaglowcu. Wynajęli meksykańskie wozy, aby przewieźć swoje narzędzia rolnicze, pieczywo i pieniądze z kościoła parafialnego w Polsce. 800 mężczyzn, kobiet i dzieci przeszło pieszo – niektórzy w butach, inni boso – 200 mil w głąb lądu do nowego domu. Po drodze rodziły się dzieci, a niektórzy umierali z głodu i ekspozycji na słońce. 24 grudnia 1854 r. dotarli do tego miejsca. Nazwali je Panna Maria, oddając je pod patronat Niepokalanego Poczęcia. Pod wielkim dębem ofiarowali swoją pierwszą mszę dziękczynną o północy,*



Widok na drogę przy placu w Pannie Marii



Widok na cmentarz w Pannie Marii

prosząc o siłę i odwagę. Obozowali tak długo, aż mogli postawić szałasy z błota, słomy lub drewna. Później budowali w kamieniu. Pomimo trudności założyli stabilną społeczność, pomagali w zasiedlaniu innych granic, byli pionierami w edukacji i dali Teksasowi wielu oddanych patriotów.

Kierujemy się w stronę uroczego małego budynku, na którym widnieje zachęcający napis: *V. Pilarczyk. Panna Maria Historical Society*. Ponad napisem jest wygrawerowane *1875*. Nie ulega wątpliwości, że jest to zabytek historyczny Teksasu. Przy budynku znajduje się tablica: *Sklep Pilarczyka zbudowany w 1875 roku: drugi najstarszy sklep w Panna Maria, nadal posiada oryginalne krokwie i podłogi. Wapno do zaprawiania kamieni (widoczne z tyłu i po bokach) było wypalane w domowych piecach. Sklep został kupiony przez Victora Pilarczyka w 1913 r. Pierwsza pompa gazu została zainstalowana w 1919 r.*

Okazuje się, że jest to centrum turystyczne, również tego dnia zamknięte. Mimo to czuje się w tym miejscu ducha polskości. Witryna sklepowa informuje: *Stories shared here, Polish pottery sold here.* Żałujemy, że nie mamy okazji posłuchać tych, zapewne zapierających dech w piersi, opowieści.



Wnętrze kościoła w Pannie Marii

Społeczność Panny Marii

Mając nadzieję na rozmowę z tutejszymi mieszkańcami, pukamy do drzwi, znajdującego się w pobliżu placu, mieszkania. Otwiera nam kobieta. Z rozmowy dowiadujemy się, że młodzi ludzie (w tym ona) chcieliby rozwijać to miejsce turystycznie. Brakuje jednak możliwości, a miejscowość pustoszeje. Z dalszej wymiany zdań wynika, że nasza rozmówczyni ma polskie korzenie:

– Mało co mówię po polsku, ale spróbuję.

Wsłuchuję się w wypowiadane zdanie w języku, którego nauczyła się w rodzinnym domu. Nie jest on jednak dla mnie zrozumiały.

– Pewnie nie rozumiecie, o czym mówię. Tego u mnie w rodzinie byliśmy uczeni z pokolenia na pokolenie – wyjaśniła.

Polacy, którzy w XIX wieku przybyli do Teksasu, przez lata kształtowali własny język, wplatając do rdzennej śląskiej gwary teksańskie wyrażenia. Tym ciekawsza wydaje się ukształtowana tożsamość tutejszych rodzin. Ich przodkowie przybyli do Teksasu w roku, kiedy Polska była pod zaborami. Mimo to utrzymywali, że przybyli z Polski.



Widok na Centrum Polskiego Dziedzictwa

Zachowali wiarę katolicką. Słowa zapisane na płycie nagrobnej ojca Leopolda Moczygemby również nie pozostawiają wątpliwości co do przywiązania przybyłych rodzin do Polski: *Jako Szlązak mam więcej polskiego uczucia jak wysłowienia* (słowa księdza Leopolda Moczygemby z listu do ojca Semenenki). Mieszkańcy Panny Marii dają się zatem poznać jako niezwykle ciekawa społeczność. Zachowując rodzimy język, dostosowując się do warunków teksańskich, podtrzymują pamięć o swoich korzeniach i polski patriotyzm.

Paul tak wspomina społeczność Panny Marii: *Dorastając w hrabstwie Karnes, tak naprawdę nie wiedziałem zbyt wiele o Pannie Marii aż do momentu, kiedy dzieci, do tej pory uczęszczające do szkoły podstawowej w Pannie Marii, przyszły do mojego liceum w Karnes City, aby ukończyć naukę. Wszyscy mieszkaliśmy w tym samym hrabstwie, ale na jego przeciwległych krańcach. Hrabstwo Karnes przyjęło imigrantów z Niemiec, Polski, a także z Czech i Słowacji. Wszystkie te grupy utworzyły swoje społeczności. Polacy osiedlili się na północy, Niemcy na zachodzie, a Czesi oraz Słowacy na północnym zachodzie hrabstwa. W okresie poprzedzającym II wojnę światową i na początku lat 60. wielu mieszkańców powiatu mówiło nawet pięcioma językami. W ten sposób powstała taka mała rekonstrukcja Europy Środkowej.*

Panna Maria to zwarta społeczność rolników i ranczerów, złożona z około 10-15 rodzin, które mieszkają i pracują na tym obszarze. Znajdowała się tutaj sala taneczna, w której społeczność zbierała się w sobotnie wieczory na tańce, po których – następnego dnia – odbywała się msza w kościele po drugiej stronie ulicy. Społeczność założyła i prowadzi polsko-amerykańskie Muzeum Panna Maria.

Większość członków społeczności w latach 60. i 70. – od pokoleń – była rolnikami i ranczerami. Wydobywano dużo uranu w okolicy i przy tej pracy zatrudnionych było wielu członków społeczności.



Tablica informująca o najstarszej polskiej osadzie w USA



Tablica informująca o osadzie Panna Maria oraz widok na buk, pod którym odprawiono pierwszą mszę świętą

Sklep „Snoga" i kawiarnia dostarczały niezbędne artykuły, a miejscowi mogli napić się zimnego piwa i zagrać w karty lub domino po pracy.



Widok na kościół w Pannie Marii

Takie życie wiodła cała nasza wiejska społeczność rolnicza. W ciągu dnia ciężko pracując, w czasie wolnym wspólnie spędzając czas. Każdy znał każdego i był zaangażowany w to, co robiła społeczność. Od ponad 50 lat tradycją jest sprzedaż talerzy na Święto Dziękczynienia. Do tej pory jest to wydarzenie, które generuje koleżeństwo w wiosce, karmi setki ludzi i zarabia pieniądze dla lokalnego kościoła.

Szukając informacji na temat Polaków z Panny Marii, można zauważyć, jak prężnie działają. Oprócz wspomnianego wcześniej Centrum Polskiego Dziedzictwa funkcjonuje tutaj Fundacja Ojca Leopolda Moczygemby (ang. *The Father Leopold Moczygemba Foundation*). Fundacja przedstawia siebie jako organizację non profit, której celem statutowym jest wzmacnianie i pogłębianie relacji między Teksasem a Śląskiem. Dzieje się to poprzez dokumentowanie historii imigracji ze Śląska do Teksasu, organizowanie i sponsorowanie wymiany kulturalnej między Teksasem a Śląskiem, inicjowanie kontaktów między instytucjami edukacyjnymi i kulturalnymi Teksasu i Śląska. Fundacja służy jako jednoczący instrument dla wielu osób i rodzin, które mają swoje korzenie na Śląsku.



Widok na centrum dla odwiedzających – towarzystwo historyczne



Witryna centrum dla odwiedzających – towarzystwo historyczne

Na koniec…

Naszym ostatnim punktem na mapie w Pannie Marii jest polski cmentarz. Na pięknej, zadbanej nekropolii dumnie powiewają flagi Polski i Stanów Zjednoczonych. Na nagrobkach widnieją wygrawerowane polskie nazwiska: Moczygemba, Kowalik, Pilarczyk…

W drodze powrotnej do San Antonio zauważamy tablice kierujące do miejscowości Cestohova. Nie mamy wątpliwości, jaka historia się z nią wiąże. Na odwiedzenie jej przyjdzie jeszcze pora… tymczasem do domu!

Honorata Konon

Fot. Honorata Konon

PONAD GRANICAMI

ZNAJDŹ NAS W INTERNECIE



NOWY PORTAL INTERNETOWY

Dla Polonii i o Polonii

ponadgranicami.org

STOWARZYSZENIE ODRA-NIEMEN

informacje wiadomości wywiady relacje

Zapraszamy do współpracy

Zachęcamy każdego, kto chciałby przekazywać innym ważne i ciekawe informację z życia Polonii w różnych krajach. Kontakt: redakcja@ponadgranicami.org